

Uroczysta akademie w Warszawie w 10 rocznicę powstania Polski Ludowej

21 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się uroczysta akademie poświęcona 10 rocznicy powstania Polski Ludowej, zorganizowana przez KC PZPR i Radę Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Akademii przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

W prezydium akademii zasiadli: Pierwszy Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, członek Prezydium KC PZPR, pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego — Nikołaj Bulganin, członek Biura Politycznego KC PZPR, Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski, Ambasador Związku Radzieckiego w Warszawie — Nikołaj Michajłow, członek Biura Politycznego KC PZPR, pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów — Hilary Minc, członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab, Marszałek Sejmu PRL — Jan Dembowski, sekretarz KC PZPR, zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Franciszek Mazur, członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa — Roman Zambrowski, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister — Stanisław Radkiewicz, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. Adam Rapacki, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele Wojska Polskiego, KW i WKW PZPR, Rady Narodowej m. st. Warszawy oraz zastępcy przedstawicieli społeczeństwa.

Na akademii obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Przybyła również bawiąca w Polsce delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Kulturalnego z Zagranicą oraz inne delegacje zagraniczne bawiące w naszym kraju.

Rozlegają się dźwięki Hymnu Narodowego. Akademii zagaja Aleksander Zawadzki. Tekst podajemy na str. 5.

Gdy przewodniczący akademii prosi o zabranie głosu w celu wygłoszenia referatu Pierwszego Sekretarza KC PZPR Bolesława Bierut — wybuchła gorąca owacja. (Tekst referatu podajemy na str. 3).

Następnie Przewodniczący akademii prosi o zabranie głosu Marszałka N. Bulganina. Wstępującego na trybunę Marszałka Bulganina witają zebrani długotrwale gorącą manifestacją. (Tekst przemówienia podajemy na str. 4).

Przewodniczący akademii odczytuje następnie tekst depeszy od KC PZPR i Rady Ministrów PRL do KC PZPR i Rady Ministrów ZSRR. Depeszę zgromadzeni przyjmują owacyjnie.

Odsłownie „Międzynarodówki” kończy oficjalną część akademii. W części artystycznej wystąpili: chór i Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyrykcją W. Rowickiego, Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Warszawa” pod dyrykcją T. Sygietyńskiego oraz artysta Państwowego Teatru Narodowego w Warszawie — Hanna Skarżanka.

Gorąco przyjęli zebrani występy artystów Teatru Małego z Moskwy.

Przyjęcie w Urzędzie Rady Ministrów

21 bm. po uroczystej akademii jej uczestnicy wzięli udział w przyjęciu, które wydał z okazji Święta Odrodzenia Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Na przyjęcie przybyli: Pierwszy Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, członek Prezydium KC PZPR, Pierwszy Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego — Nikołaj Bulganin, Marszałek Związku Radzieckiego — Nikołaj Bulganin, Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, wiceprezes Rady Ministrów, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski i ambasador ZSRR — Nikołaj Michajłow.

Na przyjęciu obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Kulturalnego z Zagranicą i inne delegacje zagraniczne bawiące w kraju.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Wizyta Marszałka N. Bulganina w FSO i Zakładach im. Kasprzaka

21 bm., przebywający w Warszawie członek Prezydium KC PZPR, Pierwszy Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego, Nikołaj Bulganin odwiedził FSO na Żeraniu i Zakłady im. Kasprzaka.

Marszałkowi N. Bulganinowi towarzyszyli: Sekretarz KC PZPR E. Ochab, min. Przemysłu Maszynowego

J. Tokarski i wicemin. Przemysłu Maszynowego R. Fideleski.

Marszałek N. Bulganin przeszedł przez hale produkcyjne i zapoznał się z urządzeniami socjalnymi i kulturalnymi obu zakładów, przeprowadzając szereg rozmów z robotnikami.

W obu fabrykach robotnicy owacyjnie witali Marszałka N. Bulganina.

Elektrociepłownia »Żerań« już w rozruchu

(Obsł. wł.). Tradycyjnie »warszawskich śpiców« stało się żądzie: przed Świętem Odrodzenia, przed 10 rocznicą Wyzwolenia Polski żaloga budująca centralną stołeczną elektrociepłownię na Żeraniu zameldowała o rozpoczęciu rozruchu pierwszych urządzeń siłowni.

M. in. rozpoczęto już rozruch skomplikowanych urządzeń tzw. chemicznej oczyszczalni wody — jednego z podstawowych elementów siłowni. W »Żeraniu« gotowe są już niemal w stu procentach wszystkie urządzenia kotłowe, generatorów i turbin, które dadzą Warszawie światło i siłę. Rozruch ich nastąpi w najbliższym czasie.

Pełny rozruch wszystkich urządzeń »Żerania« trwać będzie mniej więcej do pierwszych dni września br. W tegorocznym Miesiącu Budowy Warszawy po raz pierwszy zapala się w sto-

licy lampy »nasycone« żerańskim prądem, a w kilka tygodni do mieszkań, szkół i fabryk na Pradze popłyną podziemnymi przewodami gorąca para do urządzeń centralnego ogrzewania. (dar)

Ruszył warszawski browar

Browar warszawski gotów do rozruchu. Pierwszego maja br. oddali murarze i monterzy rozlewnię piwa w tym browarze do użytku. W przeddzień święta 22 lipca uruchomione zostały pozostałe działy browaru: siłosy słodownicze, wazelnia, dwie fermentownie; jedna do jasnego, druga do ciemnego piwa, piwnice leżakowe, oraz nowoczesniejsza w całym przemyśle spożywczym chłodnia.

Pierwszy transport siodu przyszedł już z Kutna. Zgromadzone zapasy chmielu z plantacji lubelskich. Można przystąpić do produkcji. W końcu września powinno się już pojawić na rynku piwo produkowane w Warszawie. Do końca bieżącego roku opuści browar warszawski blisko 40 tys. hektolitrow piwa.

Druk. RSW »PRASA« Marszałkowska 3/5 5-B-14339

O szybsze podniesienie gospodarki rolnej

Otwarcie Centralnej Wystawy Rolniczej

Przemówienie Z. Nowaka w Lublinie

W przeddzień 10 rocznicy Manifestu PKWN, 21 bm. otwarta została w Lublinie Centralna Wystawa Rolnicza, ukazująca dorobek i drogi rozwoju naszej gospodarki rolnej.

Na uroczystości przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie rządu oraz przedstawiciele naczelnych władz organizacji społecznych i władz miejscowych.

Przybyłych wita Pełnomocnik Rządu do spraw Wystawy, wicemin. PGR — S. Tkaczew.

Przemówienie Z. Nowaka

Z kolei zabiera głos członek Biura Politycznego KC PZPR, pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów, Zenon Nowak, stwierdza on m. in.:

„Wielkie przemiany zaszły w ciągu minionego dziesięciolecia w życiu całego narodu. Przeobrażone zostało również nie do poznania oblicze naszej wsi.

Te wszechstronne i różnorodne osiągnięcia naszej wsi, naszego rolnictwa obrazuje — choć w skromnym zakresie — wystawa, którą dziś otwieramy. Ukazuje ona rezultaty olbrzymiej pracy chłopów gospodarujących indywidualnie i zespołowo, pracowników PGR, POM i służby rolnej. Ukazuje ona ogromną i stale rosnącą pomoc, z jaką Państwo Ludowe, klasa robotnicza i jej partia niezmiennie spieszyły i spieszą wsi pracującej, przyczyniając się do wielkiej jej osiągnięć.

Wystawa obrazuje nie tylko nasze zdobycze, ale wskazuje również, ile zaniebdań i opóźnień mamy jeszcze do odrobienia. Wskazuje jak wielkie rezerwy i możliwości mogą i muszą być wykorzystane, by rolnictwo dostrzynało kroku idącemu szybko naprzód przemysłowi, by zdolne było wytwarzać taką ilość produktów i surowców rolniczych, jaka jest niezbędna dla zapewnienia nieprzerwanego wzrostu poziomu życia robotników, chłopów pracujących i inteligencji.

Rząd nasz i Partia wskazują dziś, że nie ma obecnie pilniejszej i ważniejszej sprawy niż szybkie podniesienie rolnictwa, zlikwidowanie wszystkich zaniebdań i opóźnień, pełne wykorzystanie wszystkich możliwości i rezerw naszego rolnictwa. Tylko na tej drodze osiągniemy dostatek w produktach i surowcach rolniczych, podniesiemy stopień życiową całego społeczeństwa.

Wystawa uczy, że zadania stojące przed rolnictwem, można wykonać jedynie wtedy, gdy stale rosnącej pomocy państwa i klasy robotniczej towarzyszyć będzie nieprzerwanie rozwijająca się inicjatywa twórcza, aktywność produkcyjna, ofiarny trud samych chłopów pracujących, gospodarujących indywidualnie i zespołowo, trud wszystkich pracowników rolnictwa.

Pokazane na wystawie osiągnięcia, świadczące o poważnym dorobku wsi, radują nas wszystkich. Cieszą nas szczególnie wielkie sukcesy przodujących ludzi rolnictwa, tak licznie reprezentowanych na wystawie mistrzów wysokich urodzajów i wzorowej hodowli. Przez swą pracę zasłużyli się oni dobrej Ojczyźnie, należą im się słowa uznania i podzięk.

Toteż druga nauka, jaka płynie z wystawy — to potrzeba pełnego wykorzystania, podchwytycia i upowszechnienia zebranego tu, niesłuchanie cennego doświadczenia przodujących ludzi naszego rolnictwa.

Wreszcie trzecia nauka, wypływająca z Wystawy — to świadectwo bezspornych korzyści, jakie daje gospodarstwo zespołowe, świadectwo doświadczeń, jakie daje spółdzielcom możliwość pełnego zastosowania najbardziej nowoczesnych metod uprawy i hodowli przy pomocy wysoko wydajnych maszyn, jak traktory, kombajny, sadzarki i inne. Wystawa uświadcznia, że spółdzielnie z reguły uzyskują lepsze rezultaty gospodarcze, a ich członkowie — większe dochody niż chłopci pracujący indywidualnie. Dowodzi ona bezspornie, że praca spółdzielców staje się lżejsza, a zarazem wydajniejsza, gdyż maszynowa wyprawa rolnika w najcięższych robotach. Pokaz pracy i życia spółdzielców niezbicie przekonuje o tym, że spółdzielnie produkcyjne stwarzają warunki do osiągnięcia takiego poziomu dostatków i kultury, jaki nie jest do pomyślenia dla pracującego chłopca i jego rodziny, harującego na małych kawałkach ziemi. Produkcja spółdzielnie produkcyjnych dowodzą, że w wielkiej, zmechanizowanej, prowadzonej w sposób naukowy gospodarce jest jedyna droga do pełnego zlikwidowania wyzysku kulackiego, do wszechstronnego rozwoju gospodarki rolnej i kultury wsi.

Wystawa pokazuje, jak dobre wyniki może dać praca ludzka, jeśli opiera się o nowoczesną naukę, technikę i organizację, jeśli śmiało staje do walki o wykorzystanie wszystkich dobrodziejstw przyrody i umie pokonywać jej przeciwności, jeśli nie zachowuje się biernie wobec kaprysów pogody.

Dziś, gdy na naszych polach walcą o sprawny i terminowy sprzęt zbiorów, ta nauka jest szczególnie na czasie. Urodzaje są dobre, pogoda zaś nie sprzyja. Dlatego musimy wyłożyć nasze siły, by zebrać w całość i bez strat wszystko to, co jest owocem całorocznych trudów naszego

rolnictwa. Nie wolno nam dopuścić, by zmarowała się choćby niewielka część plonów. Musimy zdawać sobie w pełni sprawę z tego, że od pomysłu przeprowadzenia żniw zależy bardzo wiele, jeśli idzie o rzeczywistienie naszego programu podniesienia stopnia życiowej ludzi pracy, programu podniesienia naszego rolnictwa i całej gospodarki narodowej.

Wystawa rolnicza otwarta na dziesięciolecie naszej ludowej ojczyzny powinna przyczynić się do dalszego rozwoju naszej gospodarki rolnej, do dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Otwierając wystawę, wyrażam w imieniu partii i rządu podziękowanie wszystkim jej uczestnikom i życzę im dalszych sukcesów w ich pracy, służącej wielkiej, ogólnonarodowej sprawie szybkiego podniesienia rolnictwa, tej niezwykle doniosłej dzwigni wzrostu dobrobytu i kultury naszego narodu, siły naszego państwa, siły naszego ludowego państwa.

Pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak przcina symboliczną wstęgę, dokonując otwarcia Wystawy.

Goście zwiedzają następnie nowotwartą Centralną Wystawę Rolniczą.

Do późnych godzin wieczornych przez pawilony wystawy przyciągały tysiączne rzesze przybyłych do Lublina z całego kraju młodzieży.

Tablica ku czci rady delegatów robotniczych z 1918 r.

W przeddzień 10 rocznicy wyzwolenia Polski odbyło się w Lublinie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci rady delegatów robotniczych, utworzonej w 1918 r. przez rewolucyjny proletariat Lublina. Tablica wmurowana została na gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Na tablicy widnieje napis: „W tym domu od listopada 1918 roku do maja 1919 roku odbywały się posiedzenia Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych. 22 lipca 1954 r.”

Hołd ludności Lublina poległym żołnierzom radzieckim

W przeddzień święta 10-lecia Polski Ludowej społeczeństwo Lublina złożyło hołd poległym żołnierzom bohaterom Armii Radzieckiej i żołnierzom Wojska Polskiego oraz żołnierzom o wyzwolenie narodu i społeczne zamordowaniemu bestialsko przez hitlerowskiego okupanta.

Na Placu Stalina przed Pomnikiem Wdzięczności zgromadziły się tłumy mieszkańców Lublina. Delegacje PZPR ZG ZMP, prezydium Woj. RN i M.R.N., Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, organizacji politycznych i społecznych, uczeni i lubelskich zakładów pracy złożyli u stóp Pomnika wieńce.

I wielki piec w hucie im. Lenina rozpoczął produkcję

21 bm., w przeddzień dziesiątej rocznicy istnienia Polski Ludowej, dzięki usilnej pracy wielotysięcznej żalogi i braterskiej pomocy ZSRR, rozpoczął produkcję I wielki piec huty im. Lenina — serce huty gigant, największej i najwspanialszej inwestycji planu 6-letniego.

22 bm. I wielki piec huty im. Lenina dał już pierwsze tony surowki. W służbie narodu rozpocznie pracę nowy wielki obiekt, wzmacniając siłę gospodarczą i obronną naszego kraju.

Na uroczystości uruchomienia I wielkiego pieca przybyli: sekretarz KC PZPR — Dworakowski, wiceprezes Rady Ministrów — Jaroszewicz, zastępca Przewodniczącego PKPG — min. Wang, min. Hutnictwa — Zemański, min. Budown. — Bieliński, kierownik Wydziału Przemysłu Ciepłego KC PZPR — Gierek.

W uroczystości wzięli również udział goście radzieccy: wicemin. Handlu Zagr. ZSRR — Kowal, wicemin. Hutnictwa i Metali Nieżelaznych — Charlamow, radca Ambasady ZSRR — Babarin, konsul ZSRR — Biernow, zastępca przedstawiciela handlowego ZSRR w Polsce — Głowaczow oraz główny projektant huty im. Lenina Zybin.

Uroczystość uruchomienia I wielkiego pieca rozpoczyna się w hall lejnicy wielkiego pieca. Kierownik wydziału wielkopiecowego inż. Rudziński składa meldunek Piotrowi Jaroszewiczowi o pełnej gotowości pieca do rozpoczęcia produkcji.

Tysiące metrów sześci. sprężonego powietrza wyprodukowanego przez turbodmuchały silowni, tłoczone rurociągami napływają do dysz wielkiego pieca. Potężny agregat zaczyna na żyć. Za kilkanaście godzin z jego czeluści popłyną pierwsze tony surowki.

Na placu, u stóp wielkiego pieca, zbiera się wielotysięczna żaloga huty im. Lenina. Przemawiają do żalogi sekretarz KC PZPR — Dworakowski, który przekazuje w imieniu partii serdeczne podziękowania budowniczym huty oraz wiceprezes Rady Ministrów Jaroszewicz.

Następnie dyr. gen. Min. Budown. Przem. — kierownik budowy huty — inż. Rojewski przekazuje dyr. nac. huty im. Lenina — Czechowiczowi wielki piec do eksploatacji.

W imieniu radzieckich gości głos zabiera następnie główny projektant huty im. Lenina — inż. Zybin, który życzy zakładzie produkcyjnej huty takich sukcesów, jakie osiągnęli dotąd jej budowniczowie.

Następnie najlepszym i najofiarniejszym budowniczym huty im. Lenina zostają wręczone wysokie odznaczenia państwowe. M. in. order Sztandar Pracy i klasy otrzymują: kierownik budowy — inż. Rojewski, dyr. nac. »Mostostalu« — inż. Sokolowski, kier. ekipy radzieckich ekspertów-energetyków — Szeziot.

Polsko-chińska współpraca naukowo-techniczna

20 bm. w Warszawie — w wyniku rokowań przeprowadzonych w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze — została podpisana umowa o współpracy technicznej i naukowo-technicznej między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową.

Współpraca techniczna i naukowo-techniczna między Polską i Chińską Republiką Ludową przyczyni się do szerszego rozwoju techniki i nauk technicznych w obu krajach. Ma ona poważne znaczenie dla wzmożenia socjalistycznego budownictwa, jak również dla dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między narodami polskim i chińskim.

Konferencja działaczy katolickich dla uczczenia 10-lecia

W Warszawie odbyła się konferencja poświęcona uczczeniu 10-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zorganizowana przez Komisję Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Stołecznym Komitecie Frontu Narodowego w Warszawie i przy Woj. Komitecie Frontu Narodowego w Lublinie. W konferencji wzięło udział ponad 500 księży i ponad 150 świeckich działaczy katolickich z Warszawy, woj. warszawskiego i lubelskiego oraz delegaci ze wszystkich Komisji Wojewódzkich.

Uczestnicy konferencji uchwaliли tekst depeszy do Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — Bolesława Bierut, w której wyrażają wolę pracy nad umocnieniem jedności narodu polskiego i pokoju między narodami.

Antkiewicz, który dał poglądową lekcję sztuki pięciarskiej w walce z Wytykiem. Nie zachwycili trzech mistrzów Europy — Kukier, Stefaniuk i Drogosz. Niektórzy tłumaczyli ich słabym przeciwnikami, inni kładli to na karb braku poważnych spotkań w ostatnich czasach.

Lecz są i jasne błyski na firmamencie bokserskim. Obserwowaliśmy błyskotliwie walczącego 19-letniego Walaskę. Przez dwa starcia był lepszy od zesłanego mistrza Polski Pińskiego. Na finiszu Piński przypuścił szalony szturm, spychając Walaskę do defensywy. Zwycięstwo przyznano mistrzowi.

Był też Polek z Gdańska przypominający bardzo Chychlę. Nie dziwnie — obaj często ze sobą sparowali i młody gdańszczanin boksuje w stylu zbliżonym do mistrza olimpijskiego.

732, a Kropidowski trzeci — 723. Ponad 7 m. skoczył jeszcze Sak — 714. Rewelacyjnie zapowiadające się pojedynki Lerczakówny i Kuslon na 100 m oraz Bocianówny i Duńskiej w biegu 80 m p. straciły dużo na wartości z powodu zbyt nerwowego startu. Po paru fałstartach nie można zrobić doskonałych wyników. Bocianówna wygrała pewnie plotki (a już schodziła z bieżni, sądząc, że to ona zawiążyła 2 fałstarty), a Lerczakówna 100 m. Kuslon była dopiero czwartą, choć wiele osób z trenerem Gierutem na czele (siedział w przedłużeniu linii mety) widziało krakowiankę na drugiej pozycji.

Kulę kobiet wygrała Konikówna 12,77, 400 m — Piwowarówna 58,5; 200 m mężczyzn — Stawczyk — 21,7 (drugi Baranowski w tym samym czasie) 200 m p. — Bugala 25,3. W sztafecie 4 x 100 m mężczyzn CWKS ustanowił rekord Polski zrzeszeniowy — 42 sek.

Sensacje w szpadzie

Finale turnieju szermiowego w szpadzie odbywały w wiele niespodzianek. W decydujących walkach triumfowały młode talenty. Sensacją było zwycięstwo mistrzostwa przez 19-letniego Czipionkę (CRZZ) — 6 zwycięstw. Wicemistrzem został Jaroń (CWKS) — 5 zwycięstw, różnicą trafień przed Strzyżewskim (AZS). Czipionka pokonała m. in. Przeddzieńskiego 5:0 i przegrał z Jaroniem 3:5. Strzyżewski wygrał 5:0 z Jaroniem i 5:2 z Przeddzieńskim. O zwycięstwie zdecydowała walka Czipionka — Strzyżewski, którą wygrał Czipionka 5:1.

Na ringu

39 walk stoczono w śróde w ćwierćfinałach turnieju bokserskiego na Spartakiadzie. Wśród nich było wiele emocjonujących. Drugą młodzież przetrzymali mistrz sportu Aleksy

12,77, 400 m — Piwowarówna 58,5; 200 m mężczyzn — Stawczyk — 21,7 (drugi Baranowski w tym samym czasie) 200 m p. — Bugala 25,3. W sztafecie 4 x 100 m mężczyzn CWKS ustanowił rekord Polski zrzeszeniowy — 42 sek.

Kulę kobiet wygrała Konikówna 12,77, 400 m — Piwowarówna 58,5; 200 m mężczyzn — Stawczyk — 21,7 (drugi Baranowski w tym samym czasie) 200 m p. — Bugala 25,3. W sztafecie 4 x 100 m mężczyzn CWKS ustanowił rekord Polski zrzeszeniowy — 42 sek.

Sensacje w szpadzie

Finale turnieju szermiowego w szpadzie odbywały w wiele niespodzianek. W decydujących walkach triumfowały młode talenty. Sensacją było zwycięstwo mistrzostwa przez 19-letniego Czipionkę (CRZZ) — 6 zwycięstw. Wicemistrzem został Jaroń (CWKS) — 5 zwycięstw, różnicą trafień przed Strzyżewskim (AZS). Czipionka pokonała m. in. Przeddzieńskiego 5:0 i przegrał z Jaroniem 3:5. Strzyżewski wygrał 5:0 z Jaroniem i 5:2 z Przeddzieńskim. O zwycięstwie zdecydowała walka Czipionka — Strzyżewski, którą wygrał Czipionka 5:1.

Na ringu

39 walk stoczono w śróde w ćwierćfinałach turnieju bokserskiego na Spartakiadzie. Wśród nich było wiele emocjonujących. Drugą młodzież przetrzymali mistrz sportu Aleksy

RADIO

na dzień 23 lipca 1954 r. (piątek)

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 7.55 15.25 Wład. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00 5.25 Muz. rozgł. 5.48 Gimn. 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Kal. rad. 6.37 Kone. 7.15 Muz. popul. 8.30 Dla dzieci starszych „Błektina szafeta” 8.55 Muz. 9.40 Dla przedświatki 10.00 Kone. 10.55 Twórcy kompozytorów polskich 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Muz. rozgł. 13.00 Przerwa 13.30 Dla dzieci 16.05 „Lekarsze pisa” 16.15 Gra ork. Rozgł. Wrocławskiej 17.00 Reportaż dźwiękowy z II Ogólnopolskiej Spartakiady Zrzeszeń Sportowych 17.20 Skrzynka ogólna 17.45 Twórcy fortepianowe 18.00 „Śpiewamy piosenki i piosenki” 18.20 „Na młodzieżowej antenie” 18.45 „Zniewa” montaż fragm. pow. E. Oreszkowej pt. „Nad Niemnem” 19.00 Muz. tan. 19.50 Sportowy wieczór na start” 20.30 „Bosman z Bałki” we komedii Romana 22.00 Reportaż dźwiękowy z II Ogólnopolskiej Spartakiady Zrzeszeń Sportowych 22.30 Gra ork. Rozgł. Bydgoskiej.

Program II na fal 367 m.

Program dnia 7.43 13.05 Wład. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55

8.00 Muz. 8.30 Dla dzieci starszych — „Błektina szafeta” 8.55 Muz. popul. 9.40 Dla przedświatki 10.00 Przerwa 10.14 Przerwa 10.28 przerw. st. 13.15 „Chata przy torze” — odc. opow. 1. Jazwica 13.55 Kone. solistów 14.10 Muz. balet z oper 15.00 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich 15.20 Gra zespołu mandol. 15.50 Aktualny reportaż królowej 16.00 „Pieśń ludowa” 16.15 Gra ork. Rozgł. Wrocławskiej 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 „Na warszawskiej fal” 18.00 „Ze sportu” 18.05 Duet fortepianowy Rawicza i Landauera 19.20 Pieśń S. Moniuszki: chór przy Państ. Filharmonii w Poznaniu, dyr. S. Stuligrosz 18.40 Miniatury kameralne 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 Aud. aktualna 19.35 Kompozytor „tygodnia” — S. Moniuszko 20.20 Remontaż literacki 20.40 Radziecka muz. lud. 21.00 Muz. tan. 21.45 Wład. sport. 21.50 Aud. aktualna 22.00 Kone. symf. 22.40 Felieton 22.50 Koncert d. c. 23.56 Muz. tan.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”. Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie. TELEWIZJA: godz. 16.00 próba programu w nowym studiu telewizyjnym.

Pewnym krokiem idziemy naprzód w imię świetności Polski i dobra całej ludzkości

Przemówienie I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta



TOWARZYSZE! OBYWATELE!

Naród polski święci dziś 10 rocznicę jednego z największych wydarzeń w swej historii — rocznicę powstania władzy ludowej. Masy pracujące Polski Ludowej od Bugu do Odry i od Bałtyku do Tatr zbierały się dziś w swych miastach i wsiach dla wspólnego przeglądu wyników minionego 10-lecia. Co przyniosło ludowi pracującemu 10-lecie jego walki o ugruntowanie i umocnienie nowego ustroju społecznego? Co przyniosła całemu narodowi władza ludu po zniesieniu panowania kapitalistów i obszarów, po wypędzeniu hitlerowców? Co przyniosła ojczyźnie naszej pełna poświęcenia i porwów twórczych praca milionów robotników i chłopów, którzy po usunięciu pasożytów, wyzyskaczy, dżurów i tyranów faszystowskich — sami ujęli w swe ręce gospodarkę ogólnonarodową i odpowiedzialność za losy swego kraju?

10 lat temu braterska Armia Wyzwolenia narodów radzieckich, gromiąc hitlerowski najazd, wstąpiła na ziemię polską. Bohaterskim, zahartowanym w niezlaznych ciężkich bitwach dywizjom radzieckim towarzyszyło stornowane już, otzone braterską pomocą i troską, ofiarne i meżne Wojsko Polskie, spragnione walki z okupantem na swej ziemi rodzinnej o wyzwolenie ojczyzny.

W pierwszych wyzwolenych z niewoli okupanta hitlerowskiego miastach i wsiach polskich formowały się niezwłocznie nowe organy odradzającego się państwa polskiego, które po raz pierwszy w tysiącletniej dziejach Polski stało się państwem robotników i chłopów. Nowym naczelnym organem państwa ludowego stał się powołany przez Krajową Radę Narodową 21 lipca 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Pierwszą tymczasową siedzibą naczelnych władz odradzonego z niewoli państwa był prastary Lublin. 22 lipca ogłoszony został Manifest PKWN. Był to program rewolucyjnych przeobrażeń społecznych i zarazem pierwszy historyczny akt rewolucji ludowej, która zapoczątkowała te wielkie, wiekopomne wydarzenia dni lipcowych sprzed 10 lat.

Program PKWN był programem przeobrażeń demokratyczno-ludowych, ale równocześnie zawierał jasne perspektywy rozwoju rewolucji ludowej w Polsce. Siłami napędzonymi tej rewolucji były klasa robotnicza i chłopstwo pracujące, zorganizowane w państwo od podstaw nowe i zasadniczo przeciwstawne dawnemu państwu kapitalistyczno-obszarniczemu. Nasze państwo jest państwem demokracji ludowej — demokracji, która różni się od tzw. „demokracji” burżuazyjnej tak gruntownie i zasadniczo, jak różni się życie, dążenia i walka klasy robotniczej od postawy klasy pasywnych, imperialistów i podżegaczy wojennych. Siła przewodnia, hegemonem naszej rewolucji ludowej była i jest pierwsza chwila klasa robotnicza, wierna tradycjom postępowych dążeń oraz walki wyzwolenych ludu z despotyzmem magnacko-szlacheckim i rządami zabobornymi, zahartowana w długotrwałych bitwach z kapitałem, złączona braterstwem broni z rewolucyjnym proletariatem rosyjskim, który od początków XX stulecia wysunął się na czoło światowego ruchu robotniczego. Wreszcie inicjatorem, kierownikiem politycznym, czołową dźwignią władzy ludowej i wszystkich naszych przeobrażeń społecznych w ciągu minionego 10-lecia była i jest partia robotnicza — spadokobierczyni najlepszych doświadczeń rewolucyjnych, partia, która wielkie idee socjalizmu i nauk marksistowsko-leninowskich wpałała polskim masom pracującym, pogłębiając ich świadomość i hartując ich wolę walki. Wielkie znaczenie dla autorytetu Polskiej Partii Robotniczej wśród mas w walce o ugruntowanie władzy ludowej miały jej role w organizowaniu ruchu oporu i kierowaniu walką partyzancką oddziałów

brojnych przeciwko okupantom hitlerowskiemu, konsekwentne i zrozumiałe dla mas wiązanie przez nią walki o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne. PPR była w okresie hitlerowskiego jarzma jedyną partią o jasnym, konsekwentnym i zdecydowanym rewolucyjnym programie społeczno-patriotycznym, jedyną partią wiążącą swój program i całą swoją działalność z międzynarodową misją wyzwolenia państwa socjalistycznego, toczącego śmiertelny bój z faszystyzmem hitlerowskim. PPR była jedyną partią, przeciwko której zwrócona była cała nienawiść burżuazji, powstrzymującej naród od walki, i głównie ostrze terroru okupanta. Połęgowało to tylko rosnące zaufanie mas ludowych do hasła PPR, do jej niezłomnej postawy. Jednym z najbardziej chlubnych podsumowań, które czynimy dziś w 10 rocznicę wyzwolenia, jest fakt, że tego najcenniejszego zaufania polskich mas ludowych i sprzymierzonych ideowo z nami międzynarodowych sił wyzwoleniczych, których wyrazicielem jest wielkie Państwo Socjalistyczne, Polska Partia Robotnicza nigdy nie zawiodła.

Do pomysłowego rozwoju charakterystycznych wyżej czynników subiektywnych, kierujących przebiegiem naszej rewolucji ludowej, do jej zwycięstwa przyczynił się w sposób decydujący przede wszystkim fakt o światowohistorycznym znaczeniu: zwycięstwo narodów radzieckich w drugiej wojnie światowej, wyzwolenie naszego kraju przez bohaterką Armie Radziecką. To olbrzymiej wagi wydarzenie historyczne, które dokonało nowego wymiaru w systemie kapitalistycznym, zapoczątkowało nowy układ sił w świecie i nowy okres w stosunkach międzynarodowych, stworzyło pomysły warunki dla naszych przeobrażeń rewolucyjnych. Ulatwiło ono nam w najbardziej doniosłym dla nas naszem ostatnim zwycięstwie naszej rewolucji ludowej, pomogło nam w naszych osiągnięciach, w szybkim rozwoju naszych sił, w pomysłowym przebiegu naszego obecnego budownictwa socjalistycznego.

Dlatego też, przeprowadzając ocenę ogólnych wyników minionego 10-lecia, naród nasz skierowuje dziś najgorętsze uczucia serdecznej przyjaźni i wdzięczności ku bratnim narodom radzieckim, których pomocy zawiązała Polska Ludowa swą wolność i niezawisłość, swoje odrodzenie i swoją odbudowę. (Okłaski).

Szczególnie radosnym i miłym dla nas wszystkich jest to, że w uroczystościach naszych przyjmując osobiste udział stary i serdeczny Przyjaciel Polski Ludowej, towarzyszy Marszałek Bułgarii — Pierwszy Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, który w niezapomniane dni wyzwolenia ziemi polskich i kształtowania się naczelnych organów władzy ludowej w Lublinie był pierwszym przedstawicielem Rządu Radzieckiego w Polsce Ludowej. (Burzliwe okłaski).

Jak określić znaczenie minionego 10-lecia z punktu widzenia całego biegu dziejów naszego narodu?

10 lat — to krótki okres w dziejach narodu. Ale jeśli minione 10-lecie oceniać miarą tych wielkich przeobrażeń społecznych, których twórcami były masy ludowe, to nie ma ono równego sobie w ciągu stu dziesięcioleci, jakie składają się na historię naszego państwa i narodu. Dlatego też minione 10-lecie winniśmy oceniać jako moment przełomowy, jako punkt zwrotny w naszych dziejach narodowych.

Jest to 10-lecie zwycięstwa pierwszej w naszej historii władzy ludowej. Naród nasz ma uzasadnione prawo szczerzyć się tym zwycięstwem i uznawać je za źródło swych najgłębszych dumy narodowej. Zwycięstwo władzy ludowej zapoczątkowało okres przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny, który przejmując przebogata, postępową spuściznę minionych pokoleń, wzbogaca ją no-

wym dorobkiem ku chwale Polski. Na tym właśnie polega przełomowy dla nas charakter, a zarazem głęboka łączność naszej rewolucji ludowej z ogólnoswiatową walką wyzwolenia mas ludowych pod przewodnictwem proletariatu. Natchnieniem, wzorem i niewyczerpanym źródłem doświadczeń rewolucyjnych stała się dla międzynarodowej klasy robotniczej i mas uciśnionych całego świata Wielka Rewolucja Październikowa, która zapoczątkowała zasadniczy przełom w dziejach ludzkości i stworzyła nową epokę tych dziejów — epokę socjalizmu.

Jakież są najdonioślejsze wyniki przeobrażeń społecznych minionego 10-lecia? Najdonioślejszym wynikiem rewolucyjnych przeobrażeń społecznych minionego 10-lecia jest to, że naród polski włączył się do czołowego oddziału postępu ogólnoludzkiego, włączył się do rodziny produkujących narodów, torujących ludzkości drogę do nowej epoki jej dziejów. Trzecia walka w tej epoce jest całkowite wyzwolenie człowieka, wyparcie raz na zawsze ze stosunków między ludźmi wyzysku, przemocy, gwałtu, oparcie na tomiast tych stosunków na powszechnym szacunku wzajemnym, na uczuciach braterstwa międzynarodowego, którego wspaniały wzór dają światu narody radzieckie. Pierwsze wielkie zwycięstwa tej epoki przyniosły już ludzkości potężny rozkwit sił i myśli twórczej; dalsze zwycięstwa pomogą wielokrotnie zdobyć ludzkiego poznanie, podniosą jeszcze wyżej niż dotąd szlachetną, piękną, twórczą rolę człowieka.

W świecie kapitalistycznym, wstrząsanym podstawową sprzecznością między społecznym wytwarzaniem a prywatnym przyswajaniem produktów pracy społecznej — lud pracujący znajduje się w sytuacji wyziedziczonej i ciągle spychanej w nędzę klasy społecznej, natomiast garstka pasożytów — magnatów kapitału — żyje w przesyłce i marnotrawstwie. Jako klasa panująca, kapitaliści żyją w nieustannej pogoni za coraz wyższą stopą zysku. Ustrój kapitalistyczny rodzi kryzysy, nędzę i wojny, rywalizacja poszczególnych grup magnatów kapitału pcha do awantur i rzezi wojennych.

Siła ustroju socjalistycznego jest to, że lud pracujący jest jedynym właścicielem wyprodukowanych przez siebie dóbr społecznych jako rzeczywisty gospodarz państwa. Nasza siła jest to, że po uwolnieniu się od kapitalistów i żerujących bezlitośnie na naszym poci kartell międzynarodowych — cały naród nasz jest samodzielnym, niezawisłym i jedynym gospodarzem i dziedzicem tych wszystkich sił twórczych i bogactw naszego kraju, które z mocy prawa ludowego stały się własnością ogólnonarodową.

Nasza siła jest to, że naród nasz jest zjednoczony w świadomości twórczej pracy nad pomnażaniem swych sił twórczych, że praca stała się u nas jedynym miernikiem zasług społecznych, że wyrwana została z pochańbienia, w jakie pogażał ją kapitalizm, że stała się najwyższą chlubą człowieka i otoczona jest najwyższym szacunkiem narodu. Przewodnik pracy — oto najbardziej szlachetne miano obywatela w naszym państwie ludowym.

Wyniki naszych rewolucyjnych przeobrażeń w ciągu minionego 10-lecia są bogate i wielostronne, obejmują wszystkie dziedziny naszego życia. Chciałbym wskazać tylko na kilka z nich:

1 Rewolucja ludowa utrwaliła nową ustrój społeczno-polityczny — ustrój demokracji ludowej, który jest swobodną formą dyktatury proletariatu, rozwiniętą naukowo na gruncie marksizmu-leninizmu. W walce o obalenie kapitalistycznego wyzysku i ucisku, w walce o prawdziwą suwerenność kraju zdrażonego przez sprzedajną burżuazję, lud pracujący coraz bardziej uświadamiał sobie swą rolę, swą siłę i swą odpowiedzialność. Najważniejszym naszym zadaniem na przyszłość jest nieustanne rozszerzanie i pogłębianie tej świadomości mas. Winniśmy wypracować do reszty ponurą spuściznę kapitalizmu, która usiłuje się odradzić w oparciu o wrogię siłę i złe nawyki w psychice zacofanych warstw społecznych. Walczyc energicznie i śmiało z orędownikami starej ideologii, z szeryfami zamek umysłowego, z zakłamaną propagandą jawnych i zamaskowanych wrogów ludu pracującego, wypierać z naszego życia fanatyzm i ciemnotę — oto wielkie zadanie wszystkich bojowników socjalizmu.

Przywrócić ludowi pracującemu jego najwyższą godność ludzką, zabezpieczyć należne mu prawa. Wielką kartą tych praw jest Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — najpiękniejsze świadectwo wielkich przemian, jakie dokonały się w historii naszego narodu. Świecimy dziś właśnie drugą rocznicę wprowadzenia w życie naszej Wielkiej Konstytucji — chlubnego dokumentu naszych przeobrażeń.

2 Rewolucja ludowa, wyłazszczając obszarów i kapitalistów, przeobraziła od podstaw ekonomikę naszego kraju i nadała nowy kieru-

nek i rozmach rozwojowi naszych sił twórczych. Każdy rok naszej pracy obecnie przyczynia się do pomnożenia tych sił. Produkcja naszego przemysłu 4-krotnie przerasta dziś ogólną wartość produkcji przedwojennej. Byliśmy przed wojną traktowani przez kraje kapitalistyczne jako nie mający wielkiego znaczenia gospodarczego kraj słaby i zacofany, bezradny i całkowicie uzależniony od zagranicznych koncernów kapitalistycznych. Przeszło dwie trzecie kapitałów w przemyśle przedwojennym znajdowało się w rękach kapitału zagranicznego. Polska Ludowa od dawna już zmyla z naszego kraju tę hańbę. Kraje kapitalistyczne mogłyby dziś pozazdrościć nam tempa naszego rozwoju przemysłowego, siły i prężności naszej gospodarki, a przede wszystkim — niezależności zarówno gospodarczej jak politycznej, którą wiele z tych krajów właśnie traci nieustannie.

Dziś Polska Ludowa korzysta w swym rozwoju gospodarczym tylko z jednej pomocy: z bezinteresownej, braterskiej pomocy przyjaciół, w pierwszym rzędzie z pomocy Wielkiego Państwa Socjalistycznego, które z samej istoty swego charakteru społecznego zawsze opierało swe stosunki międzynarodowe na zasadach równości i współpracy, na socjalistycznej zasadzie pomocy słabszym w przeciwstawieniu do zasady kapitalistycznej: eksploatacji słabszych.

Wielkiemu wielkiemu Krajowi Rad — Polska Ludowa nie tylko rozbudowała, ale i unowocześniła swój przemysł. Dziś przemysł polski reprezentuje takie potężne i najbardziej nowoczesne pod względem techniki zakłady przemysłowe, jak Huta im. Lenina, elektrownia w Jaworznie, Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, cementownia w Wierzbicy, jak szereg nowobudujących się zakładów w Kędzierzynie, Zambrowie, Skawinie i wiele, wiele innych, których setki powstały w toku dotychczasowej realizacji planu 6-letniego. Polska Ludowa rozbudowała poważnie w ciągu ostatniego 5-lecia przemysł ciężki i maszynowy, który jest podstawą dalszego nieprzerwanego rozwoju sił twórczych naszego kraju. Produkujemy dziś maszyn 9-krotnie więcej niż przed wojną. Mamy dziś w Polsce szereg nowych i potężnie rozbudowujących się gałęzi przemysłu, których Polska przedwojenna w ogóle nie miała. Do takich gałęzi należy np. przemysł okrętowy, samochodowy, traktorowy, nowoczesne przemysły: maszyn rolniczych, ciężkich obrabalek, maszyn górniczych i hutniczych, ciężkich maszyn elektrycznych, łożysk tocznych, narzędzi precyzyjnych i optycznych, kopalnictwo i hutnictwo miedzi itp. oraz szereg nowych działów przemysłu chemicznego, jak przemysł: wielkiej syntezy chemicznej, włókien syntetycznych, mas plastycznych, szereg nowych gałęzi przemysłu farmaceutycznego itp. Przemysł nasz jest w całości już przemysłem socjalistycznym.

Nasza klasa robotnicza wyrosła liczebnie, dojrzała politycznie, wyżej podniosła swój poziom kulturalny. Nasza klasa robotnicza nagromadziła w sobie niewyczerpane siły, hart, doświadczenie, ideowość i moralność proletariacką, które czynią z niej przewodniczkę narodu. Dzięki swej wielkiej roli produkcyjnej i politycznej potrafi ona oddziaływać na chłopstwo pracujące, cierpliwie i wytrwale wprowadzając je na drogę socjalizmu. Dzięki swym siłom i swej roli klasa robotnicza potrafi oddziaływać na inteligencję i przepajać ją duchem ideowości i poświęcenia dla sprawy socjalizmu.

3 Władza ludu pracującego opiera się na braterskim sojuszu robotników i chłopów pod kierownictwem klasy robotniczej. Jest to niezłomny fundament i niezawodna rękojmią rosnących wciąż sił naszego państwa ludowego. Pierwszym doniosłym aktem państwa ludowego była reforma rolna, która oddała chłopstwu pracującemu przeszło 6 milionów ha gruntów, przedtem obszarzanych, wraz z zabudowaniami i inwentarzem, z czego około 4 miliony ha na Ziemiach Odzyskanych. Państwo Ludowe okazywało zawsze poważną pomoc chłopstwu pracującemu w podniesieniu jego gospodarki i życia mas pracujących wsi zmieniło się dziś gruntownie. Nie ma już, jak dawniej, milionów zbytecznych ludzi na wsi i skończyła się na zawsze dla chłopstwa tulałka po obcych krajach w poszukiwaniu pracy. Wielką część młodzieży chłopskiej znalazła zatrudnienie w przemyśle, budownictwie, transporcie itd. Kilka milionów mieszkańców wsi osiedliło się na Ziemiach Odzyskanych, gdzie znalazło dostatek warunków życia. Nie ma dziś w Polsce „głodu ziemi”, ani też plagi lichwiarskich długów, które ciążyły dawniej jak zmora na barkach chłopskich.

Jedną z najdonioślejszych możliwości, jaką otwarty dla chłopów uprzedmiotowienie kraju i klasa robotnicza — to możliwość wejścia na tory wielkiej, zmechanizowanej gospodarki rolnej w formie rozwijającej się

już dziś coraz szybciej spółdzielczości produkcyjnej. Mamy już w obecnej chwili w Polsce 9 tysięcy spółdzielni produkcyjnych, z których poważną część ma już duże osiągnięcia gospodarcze i zapewnia swym członkom bez porównania wyższe dochody niż w przeciętnej gospodarce indywidualnej.

POM są nową formą pomocy produkcyjnej dla rolnictwa ze strony klasy robotniczej i państwa ludowego. Rozporządzają one dużą liczbą traktorów, nowoczesnym sprzętem maszynowym i wykwalifikowanymi kadrami służby agronomicznej. Będą one okazywały coraz większą pomoc chłopstwu pracującemu w oparciu o dalszy rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

4 Dokonywając się przemiany w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym naszego kraju wyzwoły w masach ludowych, wśród milionów robotników i chłopów, a także wśród rosnącej szybko liczebnie inteligencji, niewyczerpane zasoby aktywności twórczej. Podnoszą się nieustannie kwalifikacje zawodowe mas, rośnie ich wykształcenie i świadomość polityczna. Szeroko rozwinięła się inicjatywa twórcza i organizacyjna produkujących warstw klasy robotniczej, rosną szeregi nowatorów, racjonalizatorów, wynalazców, coraz szersze masy robotnicze włączają się do współzawodnictwa socjalistycznego. Rozbudziły się i rozwijają uspięne przedtem w masach ludowych talenty i uzdolnienia.

Władza ludowa udostępniła milionom młodych robotników i chłopów szerokie możliwości zdobywania i pogłębiania wiedzy i kwalifikacji zawodowych w różnorodnych dziedzinach pracy. Rosną wśród młodzieży zamiłowania do sztuki, pragnienie poznawania kraju, służenia narodowi swą pracą, swą ofiarnością, swym entuzjazmem i uzdolnieniami. Nabrali potężnego rozmachu wieloletnie formy życia zbiorowego, wzmacniając dynamikę rozwoju rewolucji kulturalnej w naszym kraju.

Sądzę, że mamy prawo zaliczyć te rosnące aktywności twórcze, społeczną i kulturalną milionów prostych ludzi, ten wspaniały ruch przedwiołników pracy, nowatorów przemysłu, reorganizatorów rolnictwa i budownictwa naszej pięknej ojczyzny, te pełną gorące uczucia postawę patriotyczną milionów kobiet i młodzieży w ich walce o pokój i szczęście narodu — do największych osiągnięć Polski Ludowej. (Burzliwe okłaski).

5 Minione 10-lecie wpisało do historii polskiej klasy robotniczej niezapomnianą i doniosłą kartę zjednoczenia ruchu robotniczego po dziesiątkach lat jego rozbięcia. Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej wywarło potężny wpływ na procesy wzmacniania się jednoci całego narodu. Nigdy w swych tysiącletnich dziejach naród polski nie był tak zwarty, tak zjednoczony wewnętrznie, jak dziś. Jest to najcenniejsze źródło naszej siły i niezawodna rękojmią przyszłych naszych zwycięstw w budowaniu potęgi i dobrobytu naszej Rzeczypospolitej Ludowej.

Poniesliśmy w czasie ostatniej wojny nad wyraz ciężkie i bolesne dla nas straty. Wróg hitlerowski wymordował 6 milionów obywateli naszego kraju, w popioły i zwaliska obrócił dziesiątki naszych miast i tysięcy wsi, usiłował rozproszkować po obozach całej Europy najżywniejsze nasze siły, naszą młodzież, chciał zetrzeć z mapy świata najbardziej umiłowane przez nas i bohaterskie nasze miasto — stolicę kraju — Warszawę.

A oto naród nasz w ciągu niewiele lat zdołał wyrównać te olbrzymie straty i podźwignąć się na wyżyny nieosiągalne w poprzednich okresach historii. Nigdy jeszcze kraj nasz nie tętnił tak mocnym rytmem pracy i nigdy ogólnie plony tej pracy nie doświadczył takich rozmiarów, jak dziś. Nigdy jeszcze klasa robotnicza a z nią cały lud pracujący nie były tak twórcze w swej pracy, tak jednolite ideowo i organizacyjnie, tak ufnie skupione wokół swej władzy ludowej i swej przewodniczkii ideowej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — jak to ma miejsce obecnie. (Długotrwałe okłaski).

Jesteśmy dziś narodem prawdziwie wolnym i niezawisłym. Władza ludu pracującego uwolniła odradzone nasze państwo od wszelkich dawnych słabości, które tłumili nasze życie, krepowały naszą wolność i nasz rozwój gospodarczy, kulturalny i polityczny. Polska Rzeczpospolita Ludowa wyzwoliła naród nasz z hanby ucisku innych bratnich narodów: Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, a dzięki temu naród nasz sam poczuł się wolnym i silniejszym niż przedtem. Dziś Polska Ludowa nie jest państwem osamotnionym i żyjącym nieprzyjaźnie z sąsiednimi narodami, jak to miało miejsce w okresie międzywojennym. Wprost przeciwnie. Nigdy naród polski nie miał tylu przyjaciół, nigdy nie żył w tak braterskich stosunkach nie tylko z sąsiednimi narodami, ale z wieloma odległymi krajami. W roku przyszłym święcić będziemy 10-lecie sojuszu z ZSRR — wielkiego sojuszu, który jest wyrazem naszej przyjaźni i brater-

stwa, który odegrał decydującą rolę w odrodzeniu naszego narodu, naszego państwa, naszej ekonomiki i kultury. Sojusz ten stał się dla nas nie tylko ostoją naszej niepodległości i nieocenioną dźwignią szybkiego wzrostu sił naszego państwa, ale i niezawodną pomocą w naszym budownictwie socjalistycznym. Wyprobowane i niezawodne stosunki przyjaźni i współpracy łączą nasze państwo ze wszystkimi krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną, z sąsiednią Czechosłowacją, z wielką Chińską Republiką Ludową. Rozszerza się nieustannie zasięg naszych niezmierznie dla nas cennych stosunków gospodarczych i kulturalnych z krajami azjatyckimi, a w szczególności z wielkim 600-milionowym narodem chińskim. (Burzliwe okłaski).

Polska Ludowa stała się dziś ważnym, cenionym przez wszystkie wolne narody ogniem wielkiego obozu państw pokojowych, niezawodnym członkiem potężnej braterskiej rodziny narodów budujących socjalizm. Nigdy rola i autorytet międzynarodowy Polski nie znajdowały tak wysokiego uznania w świecie jak obecnie. Jest to nieoceniona zdobycz i chluba naszego narodu, jak również rękojmią naszej niezawisłości i naszego coraz większego wkładu w pokojowe regulowanie stosunków międzynarodowych. Wytrwała, nieustępliwa walka o pokój — to wielkie zadanie naszego narodu.

Doniosłym osiągnięciem sił pokoju jest podpisane wczoraj zawieszenie broni w Indochinach, które kładzie kres 8-letniej wojnie w tym bohaterskim kraju i powitane zostało z radością przez prostych ludzi na całym świecie. (Burzliwe okłaski).

Po zesłorocznym zawieszeniu broni w Korei wygaszone zostało jeszcze jedno ognisko wojny. Stanowi to niezbyty dowód możliwości pokojowego rozwiązania wszelkich konfliktów i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we Włoszech, Belgii, czy Skandynawii wzrost agresywnych nastrojów w Niemczech zachodnich — za powódź coraz większego rozczuwania i umacnia jeszcze bardziej rosnące na całym świecie siły pokoju, hamując zapędy awanturniczych podżegaczy wojennych. Nie może ująć niczyjej uwagi ani we Francji i Anglii, ani we

Polska Ludowa nie zawiedzie w walce o ideały międzynarodowego braterstwa

W ciągu ostatnich lat ponad połowę środków inwestycyjnych przeznaczaliśmy na rozbudowę przemysłu zgodnie z zadaniem uprzemysłowienia kraju. Ale wraz z tym poważne sumy wkładaliśmy w rozbudowę transportu, żeglugi, środków łączności, na rozwój rolnictwa, na budownictwo mieszkaniowe. W ciągu minionego 10-lecia zostało wybudowanych około 1 miliona dwustu tysięcy izb mieszkalnych, w których znalazło pomieszczenie ponad 2 miliony osób. Mimo, że zapotrzebowanie na mieszkania rośnie niezwykle intensywnie, ogólne warunki mieszkaniowe ludności znacznie polepszyły się w porównaniu z okresem przedwojennym. W mieszkaniach 1-zbowych mieszka obecnie znacznie mniej osób niż przed wojną, a natomiast więcej niż przed wojną ludzi zamieszkuje w mieszkaniach 2, 3 i 4-zbowych. Bez porównania więcej ludzi korzysta dziś z wodociągów, kanalizacji, elektryczności, gazu itp. urządzeń.

Nigdy najukochańsze nasze miasto — Warszawa — nie miało tak ładnych i szerokich ulic, tak wspaniałych budowli, tyle troskliwie pielęgnowanych zabytków i takiego rozmachu budownictwa — jak dziś! Wiemy, że minie jeszcze 10 lat, a nasze miasto stanie się jednym z najbardziej chlubnych dzieł twórczych naszego narodu i należeć będzie do najpiękniejszych miast świata. (Okłaski). Już dziś — dzięki wspaniałemu darowi bratnich narodów radzieckich — wznosi się wysoko ku niebu jeden z najpiękniejszych pałaców świata — Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.

Ale wraz ze stolicą Polski Ludowej coraz mocniej rozwija się i nadal rozwijać się będzie patos budownictwa w całym naszym kraju, wyrastając będą coraz wspanialsze dzieła architektury, sztuki, techniki i w miarę gdy nabierze twórczego rozmachu praca naszej młodej inteligencji spośród córek i synów robotniczych i chłopskich, wspartej o pomoc i doświadczenie starszej inteligencji, w miarę jak podnosić się będą kwalifikacje i szybkość niż dotąd kwalifikacje, wiedza, świadomość mas pracujących miast i wsi, a wśród nich najszerszych mas młodzieży i kobiet,

II Zjazd naszej Partii wysunął jako naczelną zadanie szybsze podniesienie stopy życiowej ludności pracującej.

Ogłoszony dzisiaj komunikat Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu 1954 r. świadczy o dalszym i nieprzerwanym rozwoju całej gospodarki narodowej i kultury, świadczy o tym, że główne zadania postawione w uchwałach II Zjazdu PZPR wykonywane są na ogół pomyślnie.

Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 102,8 proc., co daje w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku wzrost o około 14 proc. Poczyniono pewne postępy w rozwoju produkcji artykułów szerokiego spożycia. Znacznie, bo o 18 proc. wzrosły obroty handlu detalicznego. Przeprowadzono drugą z kolei obniżkę cen. Poważnie poprawiono zaopatrzenie ludności wiejskiej.

Wszystko to nie powinno nam jednak przesłaniać faktu istnienia wielu poważnych braków i niedomagań w naszej gospodarce. Zadanie przewyższenia tych braków, zwłaszcza w zakresie poprawy jakości produkcji oraz obniżki kosztów własnych, jest teraz zadaniem centralnym.

Szczególne znaczenie posiada fakt, że bieżący rok w rezultacie polityki partii i rządu oraz poparcia udzielanego tej polityce przez masy chłopów pracujących, przynosi pierwsze objawy zarysowującego się szybszego podniesienia produkcji rolniczej.

Partia nasza — kierownicza i przodująca siła naszego narodu wysunęła jako najbliższe zadanie: podnieść na wyższy poziom nasze rolnictwo, aby przyspieszyć wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Jest to zadanie wielkiej wagi dla dalszego rozwoju naszego budownictwa socjalistycznego, jest to ponadto zadanie, w którym bezpośrednio zainteresowani jest materialnie każdy człowiek pracy.

Wielkie znaczenie dla wykonania tych zadań posiada skoncentrowanie wysiłków dla pełnej realizacji uchwał II Plenum KC PZPR w sprawie li-

Dokończenie przemówienia Bolesława Bieruta

kwidacji odłogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk.

TOWARZYSZE! OBYWATELE! MŁODZI PATRIOCI! KOBIETY POLSKIE!

Piękna, urodzajna, bogata jest nasza umiłowana Ziemia Ojczyzna. Zdolnym, pracowitym i gorąco kochającym swój kraj jest nasz naród polski. Jest w nim talentów nieprzebrana moc, ale najwięcej jest pięknych, szlachetnych uczuć i ofiarnych, oddanych bezgranicznie swej Ojczyźnie serc w naszym narodzie. Jest to największe bogactwo naszego narodu i potężna siła, zdolna czynić cuda, cuda ulepszenia i wzbogacenia życia ludzi i pomnażania sił naszego państwa ludowego.

Świętując radośnie naszą wspaniałą 10 rocznicę Odrodzenia narodu — przyjmijmy na siebie wszyscy wspólnie zaszczytne, wielkie, uroczyste zobowiązanie: zjednoczmy się jeszcze mocniej w pracy nad wykonaniem zadań, które stawia przed nami nasza Partia, nasza Państwo Ludowe, nasza Ojczyzna. (Długotrwałe okłaski).

Czynimy wszystko, aby pomyślnie zebrać obfite plony z naszych pól i nie traćmy na próżno ani chwili. Zmienna pogoda nakazuje nam chwycić każdy moment, aby uchronić zbiory przed możliwymi stratami.

Na każdym odcinku naszej pracy wzmacniajmy jej wydajność.

Największy geniusz naszej epoki i wódz rewolucji socjalistycznej, Włodzimierz Lenin, przypomniał nieustannie o tym, że: „Wydajność pracy — to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najgłębsza i dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego“.

Abymy podnieśli wydajność naszej pracy, musimy podnieść swe kwalifikacje i nieustannie pogłębiać swą wiedzę. Wysoko wykwalifikowanych pracowników potrzebuje nieustannie nasz przemysł, ale szczególnie potrzebuje ich dziś nasze rolnictwo. Bez wykorzystania w sposób jak najbardziej wszechstronny wielkich zdobyczy dzisiejszych nauk rolniczych nie zdołamy osiągnąć tak szybkich wyni-

ków w rozwoju rolnictwa, jakie możemy osiągnąć łatwo przyswajając sobie wiedzę rolniczą i współdziałając w jej upowszechnianiu. Kobiety wiejskie! Skierowujcie swych synów i swe córki do szkół i akademii rolniczych. Niech przyswajają sobie piękne zawody agronomów, zootechników, mechanizatorów rolnictwa itd. Kraj nasz potrzebuje dziś i będzie potrzebował w przyszłości wielu wysoko kwalifikowanych specjalistów, mistrzów i organizatorów rolnictwa.

Młodzieży polska! Sto! przed nami wielkie i wzniołe zadanie uczynić nasze rolnictwo nowoczesnym i przodującym. W ciągu niewielu lat uczyniliśmy z naszego kraju przodujący kraj przemysłowy. Ale dopiero wówczas dobrobyt mas i bogactwa narodu warstwą będą szybko i nieprzerwanie, gdy unowocześnimy całą naszą gospodarkę uzupełniamy przez unowocześnienie naszego rolnictwa. Od kogoż to zależy? Przede wszystkim od Was, młodzi przyjaciele. O rozwoju jakiegokolwiek dziedziny gospodarstwa narodowego decydują ludzie, to znaczy, odpowiednio wykwalifikowane kadry. Twórcze więc wykwalifikowane kadry dla rolnictwa. Wstępucie do szkół rolniczych, na kursy mechanizatorów i traktorzystów, przyswajanie wiedzy rolniczej metodą samokształcenia. Stać się szermierzami upowszechnienia wiedzy rolniczej, jak również podnoszenia oświaty ogólnej i kultury wsi. Podejmijcie i realizujcie pracę nad przebudową socjalistyczną wsi poprzez szybszy rozwój lepszych, nowoczesnych metod uprawy i pielęgnacji roślin, przez mechanizację prac pól, przez podnoszenie hodowl, przez rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej i poprzez nieustanną troskę o umacnianie istniejących już spółdzielni w celu przekształcenia ich we wzorowe i wysokowydajne gospodarstwa rolne. Pamiętajcie, że wszyscy te zadania wiąże się niezerwalnie z rozwojem kulturalnym wsi, a więc ulepszeniem pracy świetlic wiejskich, z organizowaniem

wiejskich zespołów artystycznych, sportowych, z rozbudową organizacji ZMP na wsi. Nie szczędźmy sił dla ulepszenia pracy rad narodowych i zwłaszcza nowoformowanych rad gromadzkich. Zawołaniem młodzieży wiejskiej winno być: Młodzi patrioci wsi polskiej, dziewczęta i chłopcy — twórzmy wspólnie zastępy młodych bojowników o podniesienie gospodarki i kultury wsi polskiej.

MŁODZIEŻY POLSKA!

Zwycięstwo władzy ludowej przed 10 laty oszczędziło Wam niemną goryczy i zawodów, które były udziałem Waszych ojców i matek. Wszystkie drogi stoja dziś przed Wami otworem, lecz pamiętajcie, tym więcej od Was oczekuje, tym więcej od Was wymaga Ojczyzna!

Właśnie się jeszcze pełniej do walki o nowe życie, uczcie się jeszcze lepiej, pracujcie jeszcze wyjącej!

Stronnie, drodzy przyjaciele, od wszelkich pozostałości zgnilizny kapitalistycznej. Uczynicie swe życie godnym życia najlepszych Polaków i najlepszych rewolucjonistów. Pamiętajcie — to Waszym jest powołaniem podnieść jeszcze wyżej sztandar Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Waszym jest powołaniem poprowadzić dalej polską brygadę szturmową w walce o szczęście wszystkich ludzi. (Długotrwałe okłaski).

W dniu 10-lecia Polski Ludowej, winszując naszym kobietom tej rocznicy, chciałoby się powiedzieć:

Wam Polska Ludowa dała skarb nieoceniony — dała Wam możność pracy na wszystkich stanowiskach i we wszelkich zawodach, usunęła wszystkie przeszkody, które mimo formalnego równouprawnienia dawniej tarasowały drogę kobietom na każdym kroku. Polska Ludowa szeroko otwarła córkom robotników i chłopów drogę do wykształcenia, do łączenia pracy zawodowej z radością macierzyństwa, łączenia pracy społecznej z pełnią życia rodzinnego.

Najcenniejszą może zdobyczą, jaką Polska Ludowa wywalczyła, jest przepędzenie gorzkich trosk, które zatrwały życie milionów matek w Polsce kapitalistycznej.

Że Matki-Polki z ufnością patrzą w przyszłość. Toteż kobiety w Polsce

Ludowej z szczególnie gorącym uczuciem obchodzą nasze dziesięciolecie. Dziś, gdy porównują dawne i nowe, tym goręcej cenią władzę ludową, tym mocniej wiążą swój los z Polską Ludową, tym lepiej, sumiennie, wydajniej chcą pracować, tym gorliwiej chcą się uczyć, ucząc się nowych zawodów, ucząc się wielkiej sztuki wychowywania dzieci, ucząc się pracy społecznej dla Polski, dla swoich dzieci.

PRZYJACIELE! SIOSTRY I BRACIA!

Gdy oglądamy się wstecz, aby ogarnąć wzrokiem to, czego dokonaliśmy w ciągu tych lat i co zasnożyło w życiu każdego człowieka pracy w Polsce, to pogłębia się w nas i umacnia pewność, że jesteśmy na jedynie trafnej, jedynie słusznej, sprawiedliwej i niezawodnej drodze — drodze, która niesie pomyślność Polsce i każdemu uczciwemu człowiekowi.

Twardym, pewnym krokiem idziemy naprzód ku coraz większej świetności naszej Ojczyzny, ku coraz większej sile, zwartości i braterstwu całego obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi polęny, niewyciężony i braterski Związek Radziecki, idziemy naprzód w imię dobra Polski i całej ludzkości.

Pozdrawiając gorąco naszych przyjaciół we wszystkich zakątkach świata z okazji naszego wielkiego święta Odrodzenia narodowego, zapewniamy dziś wszystkich bojowników światowego ruchu pokoju, że Polska Ludowa nigdy nie zawiedzie w walce o pokój, o postęp, o demokrację, o szlachetne ideały braterstwa międzynarodowego!

NIECH ŻYJE NASZE KADOSNE ŚWIĘTO ORODZENIA!

NIECH ŻYJE FRONT NARODOWY W WALE O POKÓJ I PODNIESIENIE STOPY ŻYCIOWEJ!

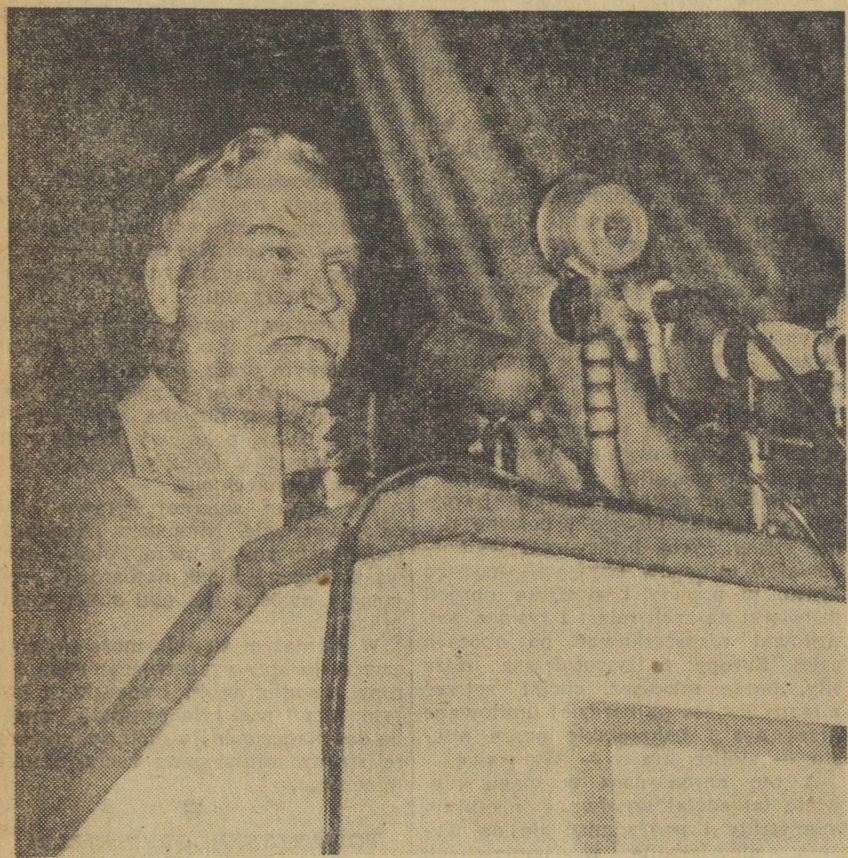
NIECH ŻYJE WIECZYSTA I NIEROZERWALNA PRZYJAŹN POLSKO-RADZIECKA!

NIECH ŻYJE I ROZSZERZA SIĘ ŚWIATOWY OBOZ BOJOWNIKÓW RUCHU POKOJU!

NIECH ŻYJE I ROZKWIITA NASZA UMIŁOWANA OJCZYZNA!

Możecie być nadal pewni stałego poparcia i pomocy ZSRR w dziele utrwalania niepodległości i bezpieczeństwa Polski

Przemówienie Marszałka Bułganina



Drodzy Towarzysze!

W imieniu Rządu Radzieckiego i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w imieniu Radzieckich Sił Zbrojnych, całego narodu radzieckiego gorąco witam i z całego serca pozdrawiam Was i w Waszych osobach cały naród polski z okazji 10 rocznicy ustanowienia władzy ludowej w Polsce. (Burzliwe długotrwałe okłaski).

Niech mi wolno będzie również przekazać gorące pozdrowienia ludziom pracy stolicy Polski — bohaterki Warszawy. Zburzona do szczytności przez faszystowską okupację powstała ona z ruin i popiołów i tętni dziś życiem, będąc wyjątkowym przykładem twórczej energii narodu polskiego. (Długotrwałe okłaski).

Przed 10 laty rozpoczęła się nowa epoka w historii państwa polskiego, znaną jako wyzwolenie narodowe i społeczne bohaterstwa narodu polskiego. Przed 10 laty na dopiero co wyzwolonych ziemiach „polskich” utworzony został Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — pierwszy rząd robotniczo-chłopski w historii Waszego narodu. Został on utworzony jako prawowity, tymczasowy organ władzy wykonawczej do kierowania walką wyzwolenia kraju, do zdobycia niepodległości i odbudowy państwowości polskiej. Programem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego stał się historyczny Mani-

fest z dnia 22 lipca 1944 roku, który zapoczątkował budowę nowej demokracji polskiej i proklamował jako podstawę jej polityki zagranicznej trwały sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Jak wiadomo, w wyniku Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, która proklamowała prawo do samookreślenia aż do oderwania dla wszystkich narodów uciskanych przedtem przez samowładztwo carskie, Polska stała się samodzielnym państwem. Rząd radziecki uznał jego suwerenność i dekretem podpisał wszystkie poprzednio zawarte umowy o rozbiórach Polski.

Rewolucja Październikowa wywarła olbrzymi wpływ na rozwój ruchu rewolucyjnego w Polsce. Jednakże nie udało się wówczas masom pracującym Polski ująć władzy w swe ręce. Obszarnicy i kapitaliści ustanowili w Polsce reakcyjne rządy bezprawia i nędzy.

Antyludowa polityka wewnętrzna i antynarodowa polityka zagraniczna polskich kół rządzących, jak wiadomo, doprowadziła Polskę we wrześniu 1939 r. do utraty niepodległości i przyniosła narodowi polskiemu niezniesione cierpienia. W wyniku niezliczonego cierpienia. W wyniku niezliczonego cierpienia. W wyniku niezliczonego cierpienia.

Miliący wolność naród polski stanął do walki przeciwko hitlerowskiemu najazdowi. Na czele tej

walki stanęła Polska Partia Robotnicza, która zespierała wokół klasy robotniczej pracujące chłopstwo, przodującą inteligencję i wszystkich prawdziwych patriotów i stworzyła sprawdził, demokratyczny, antyfaszystowski front narodowy.

Walkę o wyzwolenie narodowe kraju ojczystego Polska Partia Robotnicza łączyła z walką o wyzwolenie społeczne polskich mas pracujących, o władzę ludową. Decydującym wydarzeniem tego okresu było utworzenie na przełomie lat 1943 — 1944 podziemnego parlamentu narodu polskiego — Krajowej Rady Narodowej, z wypróbowanym bojownikami o sprawę polskich mas pracujących, wybitnym przywódcą nowej, niezależnej demokracji polskiej — towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele. (Burzliwe długotrwałe okłaski, Wszyscy wstają).

Krajowa Rada Narodowa utworzyła swe siły zbrojne — Armię Ludową, jednocząc oddziały partyzanckie. W tym czasie istniała już i walczyła na froncie przeciwko hitlerowcom i Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, sformowana na terytorium Związku Radzieckiego z inicjatywą Związku Patriotów Polskich. Założona przez polskich rewolucyjnych emigrantów Związek Patriotów Polskich wcielił się wówczas do rządu radzieckiego z prośbą o wyrażenie zgody na utworzenie na terytorium ZSRR polskiej jednostki wojskowej. Ponieważ naród radziecki uważał udzielenie pomocy wszystkim narodom znajdującym się pod jarzmem niemieckiej faszysty za swój międzynarodowy obowiązek, rząd radziecki uczynił zadość prośbie patriotów polskich.

12 października 1943 r. pod kierownictwem Lenina, na zachód od Smoleńska, i Dywizja, która dowodził wówczas generał Zymunt Berling, wraz z oddziałami Armii Radzieckiej wstąpiła w bój przeciwko niemiecko-faszystowskiemu wojsku. W tej ciężkiej bitwie polscy żołnierze i oficerowie wykazali wyjątkowo wielką odwagę i bohaterstwo. Przeszło 300 żołnierzy i oficerów polskiej dywizji otrzymało radzieckie odznaczenia bojowe. Wielu polskich żołnierzy zostało wyróżnionych zaszczytnym mianem Bohatera Związku Radzieckiego.

Ze sformowanych później na terytorium ZSRR dalszych polskich jednostek utworzona została I Armia Polska. Nieco później, na wyzwolonych już ziemiach polskich rozpoczęło się formowanie II Armii Polskiej.

Latem 1944 roku Armia Radziecka, posuwając się zwycięsko naprzód, doszła do granicy między Związkiem Radzieckim a Polską. Wojska radzieckie wraz z działającą na froncie radziecko-niemiecką armią polską przeszły przez rzekę Bug, przekroczyły radziecko-polską granicę i weszły na terytorium Polski. W ten sposób zapoczątkowano

wyzwolenie spod niemieckiej okupacji bratniego narodu polskiego, który tak wiele wycierpiał.

W owe pamiętne dni wojska radzieckie wkroczyły na terytorium Polski, ożywiły zdecydowaną wolę rozgromienia wrogich niemiecko-faszystowskich armii i udzielenia pomocy narodowi polskiemu w wyzwoleniu go spod jarzma okupanta oraz odbudowaniu niepodległej, silnej i demokratycznej Polski. (Długotrwałe okłaski).

Ludowe Wojsko Polskie, wyposażone w pierwszorzędną broń radziecką i najnowocześniejszy sprzęt bojowy, meżnie walczyło wraz z Armią Radziecką o pełne wyzwolenie Polski i o całkowite rozgromienie faszystowskich najazdów.

Przypadł mi w udziale wielki zaszczyt reprezentowania Rządu Radzieckiego przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego w pierwszym okresie jego istnienia; miałem też możność obserwowania działalności bojowej Wojska Polskiego. W walkach z wrogiem, polscy żołnierze i oficerowie, ożywił szlachetną wolą wyzwolenia swej Ojczyzny, bili się z wyjątkowym bohaterstwem, wykazali doświadczenie i zdyscyplinowanie, byli wiernymi towarzyszami broni Armii Radzieckiej. (Długotrwałe okłaski). Skuteczne i bohaterskie działania polskich ugrupowań i jednostek były niejednokrotnie wymieniane w rozkazach Wodza Naczelnego Józefa Wsissarionowicza Stalina. (Okłaski). Setki żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego oraz wiele polskich jednostek i ugrupowań zostało nagrodzonych radzieckimi odznaczeniami bojowymi.

Utworzeniem polskich sił zbrojnych, ich wychowaniem politycznym i działalnością bojową bezpośrednio kierowali tacy wybitni działacze Polski Ludowej, jak Aleksander Zawadzki, Hilary Minc, Jakub Berman, Edward Ochab, Karol Świerczewski, Stanisław Popławski i inni. (Długotrwałe okłaski).

Wielkie zasługi w dziele formowania polskich jednostek wojskowych położył Związek Patriotów Polskich i jego wybitna działaczka, Wanda Wasilewska. (Okłaski).

Mówiąc o wyzwoleniu Polski od faszystowskich najazdów, nie można nie podkreślić zasług położonych w tej walce przez wybitnego syna narodu polskiego, Marszałka Konstantego Rokossowskiego. (Burzliwe, długotrwałe okłaski). Marszałek Rokossowski dowodził I Frontem Białoruskim Armii Radzieckiej, który działał na terytorium Polski. Ramie przy ramieniu z wojskami radzieckimi walczyły z wrogiem oddziały Ludowego Wojska Polskiego, które wchodziły w skład tego frontu.

Na polach bitew przeciwko wspólnemu wrogowi krzepła przyjaźń naszych narodów i hartowało się bra-

terstwo broni sił zbrojnych Polski i Związku Radzieckiego. Ta pełna chwały tradycja przyjaźni i braterstwa żywa jest również dzisiaj, w czasie pokoju i coraz bardziej umacnia ducha bojowego żołnierzy polskich i radzieckich. (Długotrwałe okłaski). Pod kierownictwem Marszałka Rokossowskiego rosną nowe kadry dowódców Wojska Polskiego. Nie wątpimy, że te nowe kadry dowódców będą z honorem wykonywały obowiązek żołnierski wobec Ojczyzny. (Długotrwałe okłaski).

Towarzysze! Powstanie Polski Ludowej było olbrzymim zwycięstwem polskich mas pracujących i równocześnie wydarzeniem o wielkim znaczeniu międzynarodowym; stało się świadectwem osłabienia światowego systemu imperialistycznego i wzmocnienia obozu demokratycznego. Cała postępową ludność gorąco powitała wielkie zwycięstwo narodu polskiego. Spoglądając na drogę przebytą przez naród polski w ciągu 10 lat, można zdecydowanie stwierdzić, że najważniejszym osiągnięciem tego wspaniałego 10-lecia jest utrwalenie niepodległości i suwerenności Polski, umocnienie polskiego państwa demokracji ludowej i nie notowany przedtem w Polsce rozwój gospodarki narodowej.

Wojna i okupacja niemiecko-faszystowska przyniosła Polsce olbrzymie straty i zniszczenia. Przeszło trzecia część mienia narodowego Polski uległa zniszczeniu. Wiele wsi i miast, w tym również stolica Polski leżało w gruzach. Około 6 milionów obywateli polskich straciło życie. Przed władzą ludową — Krajową Radą Narodową i Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego stanęło trudne i skomplikowane zadanie odbudowania i zorganizowania życia ekonomicznego kraju. Jak pamiętacie, zadanie to trzeba było rozwiązywać w warunkach zaciekłej walki klasowej Reakcji i faszystowskie podziemie inspirowane i popierane z zagranicy czyniły wszystko, aby udaremnić poczynania władzy ludowej w dziedzinach społecznej i ekonomicznej oraz doprowadzić do przywrócenia w Polsce starych porządków.

Polski lud pracujący rozbił wszystkie plany reakcji, w niezmiernie krótkim czasie przezwyciężył wywołany przez wojnę chaos i uczynił olbrzymi krok naprzód w rozwoju swej gospodarki. Stało się to możliwe dlatego, że podstawowe środki produkcji przeszły w ręce mas pracujących. Dokonane zostały gruntowne przeobrażenia społeczne — szeroka reforma rolna oraz nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu, transportu i banków. W wyniku tych rewolucyjnych przeobrażeń elementy burżuazyjno-obszarne zostały pozbawione władzy politycznej i ekonomicznej, a naród polski po zalenieniu ran zadanych przez wojnę podjął dzieło szybkiego planowego rozwoju ekonomicznego kraju.

Szybkie odrodzenie Polski utulił fakt, że miała ona i ma wiernych przyjaciół — Związek Radziecki i

inne kraje obozu demokratycznego. Przyjaźń z ZSRR pomogła narodowi polskiemu zjednoczyć w jednolity pod względem narodowym i niepodległym państwie wszystkie odwieczne polskie ziemie, łącznie z przastymi ziemiami zachodnimi, zagarniętymi nigdy przez niemieckich najazdów.

My, ludzie radziecy wraz z waszymi prawdziwymi przyjaciółmi narodu polskiego szczerze cieszymy się z Waszych sukcesów. A są one tak oczywiste i uderzające, że nie mogą ich przemleć nawet ci, których w żaden sposób nie można podejrzewać o zły stosunek do narodu polskiego.

Wszystkich przyjaciół Polski cieszy zwłaszcza to, że z zafascynowaniem kraju rolniczego Polska przekształcała się w silne państwo przemysłowe i pod względem produkcji przemysłowej zajmuje już piątą miejsce w Europie, wyprzedzając Włochy i prawie dorównując Francji. Należy przy tym podkreślić, że w Polsce stworzono szereg gałęzi przemysłu, których dawniej nie było i że nastąpił szczególnie wielki rozwój przemysłu maszynowego.

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który odbył się w marcu bieżącego roku wskazał, że sukcesy osiągnięte w dziedzinie uprzemysłowania kraju umożliwiają realizowanie w krótkim czasie innego niezwykle ważnego zadania, stojącego przed Waszym krajem — zdecydowanego podniesienia produkcji rolniczej i szybkiego wzrostu produkcji artykułów powszechnego spożycia, co w znacznej mierze podniesie dobrobyt mas pracujących. Jest niezaprzeczalnym faktem, że w minionym dziesięcioleciu polskie rolnictwo osiągnęło poważne sukcesy, jednak w chwili obecnej jego rozwój pozostaje w tyle za szybko rosnącymi potrzebami ludności i przemysłu. Obecnie narzeczono w Waszym kraju szeroki program podniesienia rolnictwa. Zostało to postawione jako zadanie ogólnonarodowe i ogólnopartyjne i nie ulega wątpliwości, że pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z jej Komitetem Centralnym na czele, masy pracujące Polski pchną naprzód rozwój rolnictwa.

Rozwojowi gospodarki Polski Ludowej towarzyszy rozwój kultury polskiej. Naród polski wydał wielu utalentowanych ludzi i wniósł wielki wkład do skarbnicy kultury światowej. Cały świat zna imiona takich wybitnych przedstawicieli nauki i kultury polskiej, jak Mikołaj Kopernik, Adam Mickiewicz, Fryderyk Chopin i wielu innych. Naród radziecki śledził zawsze z zainteresowaniem i śledzi obecnie osiągnięcia współczesnej nauki i kultury polskiej i życzy polskiemu naukowcom i twórcom nowych sukcesów dla dobra Ojczyzny.

Mówiąc o osiągnięciach Polski ludowo-demokratycznej, należy podkreślić, że są one przede wszystkim wynikiem ofiarnej pracy polskich ma-

(DALSZY CIĄG NA STR. 5)

I Naród polski może być przekonany, że rząd Związku Radzieckiego również nadal rozszerzać będzie współpracę gospodarczą i kulturalną między naszymi krajami i udzielać Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjaznej pomocy w dziele utrwalania tej niepodległości i bezpieczeństwa. (Długotrwałe oklaski).

Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że Polska Ludowa umacnia i rozwija przyjazne stosunki także z innymi krajami obozu socjalistycznego — z wielką Chińską Republiką Ludową, z europejskimi krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Szczególnie duże znaczenie ma dla Polski Ludowej nawiązanie przyjaźni i współpracy z Niemiecką Republiką Demokratyczną — ostoją pokojowych sił narodu niemieckiego. W przeciwnieństwie do odwetowej polityki bońskich przywódców Niemiec zachodnich, władza ludowa, która powstała w Niemieckiej Republice Demokratycznej zacieśnia przyjazne stosunki z Polską na gruncie uznania granicy na Odrze i Nysie — granicy przyjaźni i pokoju. (Oklaski). Istnienie za zachodnią granicą Polski zaprzyjaźnionego demokratycznego państwa niemieckiego jest dla narodu polskiego czynnikiem o ogromnej doniosłości historycznej.

Odtąd przyjaźń i współpraca między Polską a Związkiem Radzieckim nieustannie krzepną i rozszerzają się, obejmując wszystkie dziedziny stosunków między naszymi krajami — politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Nieustannie zwiększa się wymiana towarowa między Polską a ZSRR, rozwijająca się na zasadzie wzajemnych korzyści; w roku bieżącym będzie ona ośmiokrotnie większa w porównaniu z rokiem 1945. Szczególnie wielkie znaczenie dla Polski ma import ze Związku Radzieckiego maszyn i urządzeń przemysłowych dostarczanych na warunkach długoterminowego kredytu.

Towarzysze!

W ciągu minionego dziesięciolecia dokonaliśmy ogromnej pracy, osiągnięliśmy wielkie sukcesy, a przyszłość otwiera przed Wami wspaniałe perspektywy. Polska posiada duże bogactwa naturalne, macie wszystko co jest potrzebne, by wykorzystać te bogactwa dla dobra ojczyzny i mas pracujących: prawdziwie ludową władzę, pracowitość i gorące umiłowanie swego kraju przez lud, trwały sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, kolektywną mądrość partii wyrażającą interesy ludzi pracy, rozwinięty przemysł i wreszcie braterskie, stałe poparcie Waszych przyjaciół — narodów Związku Radzieckiego i innych krajów obozu demokratycznego.

tu mas pracujących, w wielkim dzie-

le budownictwa Polski socjalistycznej. (Burzliwe długotrwałe oklaski).

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa — mocne ognio-
pęznego obozu pokoju, demokracji i
socjalizmu! (Oklaski).

Niech żyje bohaterski naród pol-
ski niezachwianie budujący społe-
czeństwo socjalistyczne! (Oklaski).

Niech żyje okryte chwałą Wojsko
Polskie, czujnie stojące na straży
interesów swej Ojczyzny! (Oklaski).

Niech żyje Polska Zjednoczona
Partia Robotnicza — organizator i
źródło natchnienia wszystkich
zwycięstw narodu polskiego! (O-

Niebywały rozkwit krajów obozu pokoju i socjalizmu, którego ważne ogniwo stanowi Polska, jest sędzą w oku imperialistycznych podżegaczy

Szeregowcy i Marynarze! Podoficerowie i Oficerowie! Generalowie i Admiralowie!

Niech żyją Siły Zbrojne Polskie!

Partia Robotnicza — organizator

ka przyjaźń narodu polskiego z naro-

ochana Ojczyzna — Polska Rzeczpo-

polskiemu — narodowi budowni-

Minister Obrony Narodowej

—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Rozbite zostało zbrojne podziemie, przekreślone wysiłki reakcji londyńskiej i ich chlebobawców narzucenia narodowi polskiemu wojny domowej.

Unieszkodliwić je szpiegowsko-dyweryyjne agencje imperializmu amerykańskiego i wszelkich jego zachodnio-europejskich slugusów. Przeciniac je w zarodku kazda próbe odradzajacego sie niemieckiego neohitleizmu, który wzmagal wysilki, by siac dywersje w naszym kraju, wysuwal swe rewizjonistyczne macki po nasze ziemie zachodnie i czyzha na niepodleglosc naszej Ojczyzny. Z cala bezwazalnoscia zwalczajcie wszelkie

Bądźcie nieprzejędani wobec wrogów, a równocześnie stojcie na straży naszej rewolucyjnej praworządności, która wymaga, aby prawa obywateli były w pełni szanowane, aby żadne przestępstwo nie uszło bezkarnie, aby porządek prawny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej był zawsze

dowa!

Minister

(—) ST. RADKIEWICZ Minister

Wiosna naszego wieku

NIE BYŁO W DZIEJACH POLSKI takiego dziesięciolecia, w którym żywa, krocząca naprzód historia dostrzegłaby się tak wyraźnie jak w latach 1944 — 1954. Nie było takiego dziesięciolecia, którego udziałem stałyby się tak głębokie jak w tym okresie przemiany. Nie było takiego dziesięciolecia, w którym rozwój naszego kraju postępowałby tak szybko i tak wspaniale.

Każdego dnia z tych dziesięciu lat patrzyliśmy na wielkie dzieło wzrostu nowej Polski. Byliśmy uczestnikami tego dzieła i jego współtwórcami. Trudno nam jeszcze ogarnąć w pełni miniony czas, bo nie jest on całocią zamkniętą. Lata w kalendarzu układają się w dziesięciolecia i wieki. Dzieje narodu rządzą się innym kalendarzem, inne daty wyznaczają tu okresy i epoki. Naród polski rozpoczął 22 lipca 1954 roku swój nowy wiek.

Dziesiąta rocznica początku tego wieku spotyka nas w pełnym marszu. Możemy się obejrzeć wstecz, by z poczuciem dumy popatrzyć na ogromną i niełatwo przeżywaną drogę, ale przed sobą mamy widok wielokrotnie piękniejszy, perspektywę rozleglejszą, cel jasno wytknięty. Spojrzenie w przyszłość pozwala zorientować się, w jakiej mierze do tego celu zbliżyliśmy się, utwierdza nas w słuszności obranej drogi.

JAK JEDNAK ZNALEŻĆ SŁOWA, które by w pełni oddziaływały wielkość tych lat? Jakim pojęciem określić ich sens i istotność? W jaką frazę zamknąć wzruszenie, łowzące tematu wszystkim, co się w tym czasie w ojczyźnie naszej dokonało? Jak twarzą mówą odpowiedzieć o ciężkim trudzie budowania nowego? Dla pełnego wyrażenia bogactwa i złożoności tej epoki trzeba by słów wielkiego poety.

Ale liczby i fakty mają też swoją wymowę. Jej siłę przekonywającą oprócz siebie nie podobna. Nie podobna też oprócz siebie przekonywającej czynów, w które zamieniły się słowa Manifestu Lipcowego, głoszącego najgłębsze idee nowej Polski i nowego ustroju. Sprawdzianem wartości i siły tego ustroju było u nas właśnie minione dziesięciolecie.

Mielimy już raz taki sprawdzian — w innych warunkach i z innym wynikiem. Było to w pierwszych dziesięciu latach międzywojennej niepodległości. Cóż one przyniosły? Będą kolejnymi inflacjami dla ogółu społeczeństwa, a sytość dla garści paskarzy i aferzystów; bezrobocie dla co czwartego robotnika i „nadprodukcję inteligencji”; koszmarna niedożywienie w jej 8 milionami „zbędnych rak do pracy”; milion dzieci poza szkołą; 6 milionów analfabetów; mizerny przemysł osiągnął zaledwie 70 procent produkcji sprzed pierwszej wojny światowej, będący igraszką w niewoli obcego kapitału; pałkę polityczną jako środek wychowawczy dla „nieposłusznyczy” obywateli, tortury więzienne i wyroki śmierci dla komunistów. Szybko pierzchyły wtedy złudzenia tych, którzy w r. 1918, odrzucając odzyskanie niepodległości, myśleli, że już z tego samego faktu, w starym porządku społecznym spłynę na kraj powszechna sprawiedliwość i szczęśliwość. Bolesne były rozczarowania ludzi, którzy czuli tak jak Żeromski, że „Polska nie dlatego powstała, żeby w niej stara nędza,

jak za czasu najędźdźców, nadaremnie nie krwawiła i nie lała”.

A naszych lat dziesięć? Z rocznicowej okazji w wielu artykułach i pracach będzie się robiło obrachunki, bilanse i porównania. Tu wspomniemy tylko ruiny i cmentarzyska, jakim była Polska, kiedy dziesięć lat temu uwalniał ją z potwornej niewoli — niosący wrogowi zagładę, nam serdeczną przyjaźń — żołnierz radziecki, a wraz z nim nasi żołnierze — i popatrzymy, czym nasz kraj jest dzisiaj.

DWUDZIESZESCIOMILIONOWY naród polski dobrał przez ten czas zagospodarował swe ojczyste ziemie, mocno i na zawsze spojone w jedną całość w granicach historycznych i etnograficznych, z szeroko, bo na 500 km, otwartym morskimi wyściami na świat. Nie dzielił się kraj na Polskę pierwszą i drugą kategorii, jak to robiono przed wojną, ani socjalnie ani terytorialnie. Władza znalazła się w rękach ludu. Chłop otrzymał ziemię i zmierzda do wyższych form gospodarki. Przemysł przeszedł na własność całego narodu, pracuje dla wszystkich i dla każdego z nas. Polska stała się potęgą gospodarczą. W ogólnej produkcji przemysłowej z czternastego miejsca przed wojną wspięła się na piąte w Europie. Dziś produkuje z górą trzy razy tyle, co w najlepszych latach przedwojennych. Wyrastają huty, fabryki, zakłady energetyczne, których skala wielkości wydawała się niedzisiejsza, cel jasno wytknięty. Wytwarza się u nas produkty i maszyny, które zawsze przedtem trzeba było sprowadzać z zagranicy. Z wnętrza ziemi wydobywa się zapomniane i nie ruszane bogactwa surowcowe. Na mapie Polski takie miejscowości, jak Nowa Huta i Jaworzno, Dychów i Rejowiec, Żerań i Lublin, Kędzierz i Starachowice, i dziesiątki innych — to nie tylko nazwy geograficzne, ale bardzo konkretne symbole naszej siły gospodarczej.

Dodajmy: coraz szerzej i piękniej wznoszące się mury domów w zniszczonych naszych miastach od Gdańska do Rzeszowa, od Wrocławia do Białegostoku. Dodajmy: Warszawę, której imię nie potrzebuje żadnych dodatkowych słów, tyle ma w sobie dla każdego Polaka realnej, uczuciowej i zarazem niepowtarzalnej w dziejach treści. I dalej: zlikwidowanie analfabetyzmu; urzeczywistnienie hasła: „oni jedno dziecko poza szkołą”; ponad 120 tysięcy studentów w 79 wyższych uczelniach; z górą 100 tysięcy przepełnionych teatrów; 100 milionów książek wydanych w jednym roku...

TAKA JEST WIOSNA naszego wieku. Wiemy dobrze, że nie jest to jeszcze „wiek złoty”. Wiele tu trzeba i wyrzeczeń trzeba było i trzeba dziś jeszcze, aby zbudować i umocnić podstawy naszej przyszłości, aby to, co zaczyna dziś kwitnąć, przyniosło dobre owoce. Nasze życie nie jest łatwe, a zadania, które mamy jeszcze do wykonania, nie są małe. Już samo czołowe na najbliższe lata zagadnienie podniesienia poziomu naszego rolnictwa, oświaty i wykształcenia ze wsi pozostałości jej wiekowego zacofania jest sprawą wielką, trudną, sprawą mającą wagę historyczną.

Ale wiemy też, że w naszej ojczyźnie nędza została usunięta, że po to

z takim napięciem się rozbudowaliśmy nasz wielki przemysł i dalej będziemy go rozbudowywać, aby na tej podstawie zaspokoić się o pełniejsze zaspokojenie codziennych potrzeb ludzkich. Że mamy przed sobą perspektywę rozwoju, której nie zaciemnia widmo kryzysów czy klęsk bezrobocia. Że w bilansie życia każdego z nas rachunek trosk będzie się zmniejszał na rzecz szczęścia i stopniowego a wszechstronnego dobrobytu. Możemy powtórzyć za poetą:

„Dzisiaj, patrz! Chociaż droga trudna i mgłami zasnutą,
Ale już pachnie wiosną, ciepły wiatr wschodu ją przywiał.
Jeszcze błota i śniegi, ale już mrozy nie wrócić,
Sercu łez, kiedy pierwszy podmuch przedwiosnia nadleci,
Latuleć oczom i dłońiom,
Swobodnie oddychać płucem,
Stuchaj, stuchaj, jak szumi wiatr nadchodzących stuleci”.

Wiatr, o którym mówi w tym wierszu Antoni Słonimski, zasnuł już w lipcu 1944. Wyszuszył trującą bagna okupacji. Wyłonił eucharystię śmiechu rządów endecji i sanacji. Przyniósł powiew przemysłowej idei socjalizmu, idei wprowadzającej w życie przez Wielką Październik w jednej szóstej części świata.

Do idei tej dorastali Polacy z różnych stanowisk, dochodzili do niej z różnych punktów wyjścia. Manifest Lipcowy zastał wielu z nas zbłąkanych, zwiedzionych mgłami dwudziestolecia i młotami okresu okupacyjnego. Ale wszyscy, dla których słowo ojczyzna nie straciło swego najpiękniejszego waloru, stanęli wówczas do pracy i budowy. Byli wśród nich i tacy — ci najlepsi — którzy całym swym życiem, walką i wieloma latami przeżywanymi w wizerunkach zadokumentowali już wierność wielkiej sprawie wolności człowieka. Byli i tacy, którzy do socjalizmu dotychczas znajdowali się daleko. Byli i tacy, którzy mogli powiedzieć wraz z poetą — Mieczysławem Jastrunem:

„Nie byłem w latach pomiędzy wojnami
w ruchu i nie siedziałem po więzieniach.
Te lata przeświecone marzeniami
były jak szklanki puste w czas pragnienia”.

Teraz te „szklanki puste” można było wypełnić mocnym winem socjalistycznej idei. To nie były już mgliste marzenia, ale ścisły, naukowo wyprowadzony plan i zarazem wspaniała perspektywa, która z każdym rokiem zapelniała się konkretnie urzeczywistnionymi osiągnięciami. Tym silnie przyciągało do socjalizmu.

RÓŚLE KRAJ I RÓŚLE NARÓD. Rozumiał coraz lepiej i dokładniej, że dzisiejsza Polska nie tylko bierze na siebie w wielkiej myśli marksistowskiej i doniosłych doświadczeniach Rewolucji Październikowej, ale wykonuje też testament Kościuszczy i Kollataja, Mickiewicza i Dembowskiego, Waryńskiego i Żeromskiego. Socjalizm wciągał swą nieodpartą siłą atrakcyjną coraz szersze kręgi społeczeństwa. Dojrzała świadomość ludzi, ich poglądy na świat, rozdziała się nowa moralność, nowe kryteria wartości.

Oczywiście, odbywało się to wstyśko nie łatwo i nie szybko. Dziś jeszcze proces ten nie jest zakończony. Istnieć i dłałal wrogowie — rodzimi bankrut i obcy agenci — z którymi walka kosztowała wiele wysiłku i wiele bolesnych ofiar. Wrogowie są zresztą i dzisiaj także,

zmieniają tylko nierzaz form i miejsce uderzenia. Walka trwa nadal.

Ale nikt nie może zaprzeczyć, że zaszły olbrzymie zmiany w dziele zjednoczenia narodu od tamtych czasów sprzed lat dziesięciu. Wtedy byliśmy jeszcze w dużej mierze ideowo rozproszeni, dziś mamy szeroki, coraz bardziej świadomy front narodowy, ogarniający ludzi różniących się w niejednej sprawie, ale zgodnych co do tego: nie ma dziś w Polsce innego patriotyzmu, niż patriotyzm socjalistyczny, nie ma dla Polski innego ustroju i innej drogi w przyszłość, niż ta, którą idziemy od lat dziesięciu.

Siła zaś skupiająca i wyznaczająca kierunek tej drogi była i jest Partia. Uczyla ona w latach okupacji walczyć z faszyzmem. Podjęła w pierwszych dniach niepodległości ciężki i odpowiedzialny trud kierowania odbudową i przebudową całego życia kraju. Ingerowała w każdej krytycznej chwili i znajdowała środki zaradcze. Naprostowywała wypaczenia i błędy, sprowadzała z manowców. To ona — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — stojąc na czele klasy robotniczej, a wraz z nią całego narodu, stworzyła fundament nowego ustroju społecznego, ustroju bez wyższości, ustroju braterskiego i równości. Zasady i zdobycze tego ustroju utrwaliła Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Konstytucja ta jest również wielkim dziełem dziesięciolecia. Podkreśliła ona w sposób dobitny, że droga do socjalizmu wymaga pracy, która jest prawem, obowiązkiem i rzeczą honoru każdego obywatela. Że droga ta może być przebiegała jedynie w warunkach niepodległości i pokoju. Toteż te dobra są nam najdroższe. Bronimy ich z całą mocą i z całą pewnością zwycięstwa.

O NIE JESTEŚMY dziś słabi i nie jesteśmy osamotnieni. Po raz pierwszy w dziejach, Polska śladując za wszystkimi swymi granicami z przyjaciółmi, nie jesteśmy osamotnieni. Po raz pierwszy w dziejach jest integralną częścią potężnego obozu pokoju i postępu, obozu łączącego blisko miliony ludzi. Nie tylko czujemy serdeczne uczucie przyjaźni i wdzięczności dla narodu radzieckiego, który przyniósł nam wolność i przez całe dziesięciolecie udzielał braterskiej pomocy i poparcia we wszystkich dziedzinach życia. Nie tylko związani jesteśmy głęboką solidarnością z narodem krajów demokracji ludowej i sąsiadami zza Odry i Nysy. Ale równie bliskim towarzyszem jest nam dziś daleki, niedzisty i obcy Chinczyk, Koreańczyk, Wietnamski czy każdy człowiek w każdym kraju, walczący o lepszą przyszłość świata.

W tej walce o lepszą przyszłość świata bierze też udział Polska Ludowa. Mijając historyczny etap, wyznaczający dziesięciolecie, etap jej istnienia, uświadamiamy to sobie z całą jasnością. Wynik tego najdonioślejszego w dziejach Polski dziesięciolecia pozwalają nam śmiało iś dalej naprzód. Idziemy ciesząc się piękną, rozciągającą się przed nami perspektywą.

KAŻDY Z NAS może powtórzyć jako radosny wyraz własnych uczuć i myśli poetycką apostrofę z wiersza Juliana Tuwima:

„Wiosno dziejów — w pochodzie,
z czerwoną na czole.
Szczęście drogi słonecznej przez ciemność przebiegi!
O, szczęście me, że jestem dziś obywatелем
Tej Wspaniałej Rzeczypospolitej!”
AUGUST GRODZICKI

JERZY BUTRAMENT

Trzy powroty

Przy tym ponurym akompaniamentcie znaleźliśmy Wielowieś, ojczyznę autora „Nocy białowiejskich”. Między dwoma wycieczkami dopytujemy się o jego dom. Wpadamy do małej chatki i łapiemy Piętkę w flagranti: siedzi na środku izby, otoczony kupą rękopisów i piske. Nie się nie zdiwili na nasz widok, jakby nie było tych pięciu lat wojny. Mimo oporu wpakowaliśmy go do samochodu i jazda. Po drodze zgubił kapelusz.

DYM NAD WARSZAWĄ

Ach, rzeczywiście, to był drobny margines ówczesnego życia lubelskiego, ta cała ulica Radziwiłłowska! Rozgrywały się podówczas rzeczy na prawdę historyczne — przecież już we wrześniu zaczęto przeprowadzać w Lubelskiem, Rzeszowskiem, Białostockiem reformę rolną. Nowe państwo powstawało na Lubelszczyźnie z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Jak w Pierwszej Dywizji najznamienniejszą cechą była obfitość kursów i szkół, tak Polska lubelska była także jednym wielkim kursem budowniczych przyszłej Polski Ludowej.

O nią toczyła się wtedy zażarta, krwawa walka. Po zarygowaniu przez Niemców wyłomu sandomierskiego, wojska radzieckie brały wzięcia atakiem amfibi — ziemnowodnych samochodów — sforsowały gdzieś w połowie sierpnia Wisłę pod Warką i uformowały tam pokazny przyczółek mostowy, oparty o dolną Pilicę. Nasza pierwsza Brygada pancerna im. Bohaterów Westerplatte w tym właśnie czasie została rozczyna na ten przyczółek. Myśleliśmy, że się już tam znajduje nowy skok, na zachód i północ, ale nasza niecierpliwość okazała się jeszcze przedwczesną. Na odwrót, to hitlerowcy ścigali wtedy z zachodu potężne wozy jeszcze odwozy i wylazili ze skóry, by zalogować przyczółek ze

północy do Wisły. Tylko ceną najwyższego bohaterstwa udało się wtedy go utrzymać.

W połowie września rozgorzały walki na północ od Otwocka, gdzie Niemcom udało się utrzymać znaczny szmacz terenu na wschodnim brzegu Wisły. W Lublinie wieść o tych walkach przyjęła jako zapowiedź wyzwolenia stolicy i gdy piętnastego września przyszła wiadomość o wyzwoleniu Pragi — wszystkie instytucje rzuciły się do pakowania manatów i formowania awangardowych ekip.

W ten sposób 17 września wyruszyliśmy w kilku na redakcyjnym „Dodge” z zadaniem rozpoznania drukarskich możliwości Warszawy i przystąpienia natychmiast do wydawania pierwszej stolecznej gazety.

Już gdzieś za Kurowem, o sto dwadzieścia kilometrów od Warszawy, dostrzegłem nisko nad horyzontem ciemnoniebieskie, płaskie obłoki. Dopiero po dwudziestu dalszych kilometrach zrozumiałem, że to dym. Zaskoczony byłem rozmiarami tego pożaru, wypatrzyłem niecierpliwie, która to wieś, która to miasteczko? Ale samochód pedził przez słoneczne wzniesienie przedpołudnie, dym zaś nie przybliżał się, na odwrót, zaczął jakby się rozciągać, niknąć...

A przecież to była Warszawa! Już gdzieś koło Otwocka w jasnobłękitnym niebie jesiennym znowu zobaczyłem niewiarygodnie wysokie, cienkie i przezierniste słupy dymu. W Warszawie szalało kilkadziesiąt pożarów naraz, w beztętnym pogodzie dym pisał się do góry i gdzieś na granicy stratosfery teżał w zbite, granatowe obłoki. Te właśnie widoczne na sto kilometrów.

Dojechaliśmy do Anina. Bujne kłozierze przy letniskowych domkach, zwinne, wozy, samochody. Nasz

(10)

„Dodge” pokręcił się między willami i wrócił na zosę. Na skraju aninskich lasów sprzedano nas: ten otwarty odciniek szosy aż do Grochowa jest pod artyleryjskim ogniem. Patrzyliśmy chwiej: panorama Warszawy była przed nami, na lewo Czerniaków, na wprost samotna skała „Prudentia”, na prawo Stare Miasto. Pożary z tej odległości ciągle wydawały się spokojne, powolne, dymy szły pionowo w wysoki błękit nieba.

Jakby skacząc do wody samochód dał susa naprzód. Kilkuśmetrowy wolny odciniek szosy, dostępny niemieckiej obserwacji z rzeki, przelecieliśmy jak błyskawica.

Dojechaliśmy wreszcie do placu przy kościele na Grochowie. Ścisłymi do domów, otoczeni przez mieszkańców, ciągle jeszcze egzotykiem dla nich, godni oglądania, rozpytywania. Przed nami piętrzyły się pogruchtane kraty mostu Poniatowskiego. Ostrzał artyleryjski wzmożł się. Pod wieczór ściągaliśmy tu jeszcze oddziały z podanińskich lasów.

Nie trudno było domyślić się, że zdobycie Pragi nie oznacza jeszcze wyzwolenia Warszawy. Wróciłmy ścigani pociskami zza Wisły. „Rzeczpospolita” wychodziła ciągle w Lublinie. Na Pradze powstała jednak nieporozumienia zrazu gazetka o tytule, oznaczającym wtedy wyzwanie, rzuczone w twarz wrogowi, który na śmierć skazał naszą stolicę. Powstało wtedy „Życie Warszawy”.

KONIEC WSTĘPU

Wieńc jeszcze jesień w Lublinie. Błado zwolna słoneczne niebo, szron ramkami stroił skwerek na Placu Unii, drzewa czerwieniali, złożyli się i szuręwały stada burych liści, pędzone wiatrem po chodnikach.

Z końcem grudnia nowe napięcie zaczęło się odczuwać na froncie nadwiślańskim. W tym czasie trwały walki nad Dunajcem i w Karpatach, Rundstedt zaś właśnie zaczął swoją rozprawiającą ofensywę w Ardenach, spychając i pedząc Amerykanów. Front na Wiśle, zniurchnięty od paru miesięcy, zwolna dojrzał do

nowej burzy, ścigano artylerię, szły korpusy pancerne, szkolono saperów i piechotę w otwieraniu drogi czołgom.

Nowy Rok 1945 witano w Lublinie jako rok Zwycięstwa. Było przyjęcie w gmachu PKWN, gdzie zebrała się spora grupa anglosaskich korespondentów i gdzie przyszli pierwsi dyplomaci przedstawiciele w Polsce Ludowej. W innej, wielkiej sali odbywała się pierwsza chyba konferencja Związku Samopomocy Chłopskiej, która przeciągała się tak bardzo, że się stała niepostrzeżenie spotykaniem Nowego Roku. W Domu Oficera, gdzie przed paru miesiącami odbywał się proces katów z Majdanka — oficerowie po raz pierwszy od powstania naszej armii dostali tak dużą salę po prostu na tańce.

Obśledłem te trzy lokale i nazajutrz, niewyspany, przemęczony ruszyłem do redakcji, aby robić kolejny numer pisma.

Było chyba południe. Dzień był chmurny i mroźny. Pociełem się nad wstępniakiem, gdy nagle, bez żadnego alarmu, straszliwy huk wstrząsnął miastem raz i drugi i trzeci. W redakcji powstał popłoch, ten i ów rzucił się na dół, do piwnicy. Wyskoczyłem przerażony, na balkon. Huk trwał, sywały się szczyby.

Ale na ulicy nie było popłochu. Okazało się, że to był salut ku czci powstania Rządu Tymczasowego, utworzonego właśnie w noc sylwestrową. Nasi ogniomistrzowie mieli jeszcze niewielkie doświadczenie w takich salwach, ustawili więc dwadzieścia zenitówek na Placu Unii i hajże walić Panu Bogu... i nie tylko Panu Bogu w okna...

A gdy w kilkanaście dni później znowu zagraly — już rosządną imiesieczną armatę, huk ich oznaczał, że wojska radzieckie i polskie, atakując z owego przyczółka nad Warką, wkroczyły do stolicy, że Warszawa, że to, co z Warszawy zostało — jest wolne.

Przeżyliśmy ostatnie stronicę tego wstępu do Polski Ludowej, którym był Lublin,

Gustaw Morcinek

Najpiękniejsza odpowiedź

NA ŚLĄSK zwykłszy patrzeć oczami reportera, który dla okraszy swego stylu używał wyrazów takich, jak „kraja czarnych diamentów”, na której dymy „las kominiów”, gdyż to ziemia „tętniąca pracą”. Widzimy więc czarne diamenty, które czasem nie chcą się palić i wtedy sarkamy, że górnicy fedrują za dużo kamienia w węglu, potem widzimy ów sakramentalny „las kominiów”, a o owej ziemi „tętniącej pracą” myślimy z ulgą: „Jak to dobrze, że nie ja muszę ten węgiel fedrować!”

Dla górnika, który stał się synonimem Ślązaka, posiadamy wiele sentymentu. Stajemy nieraz przed wielce kolorowym afiszem i przytępiamy z szacunkiem na rumianego młodziana w stroju górniczym, w kotpaku z czarnymi, kogucimi piórami i myślimy głośno:

— Patrzcie, patrzcie, to jest Ślązak!... To jest ten piękny człowiek, który dla Polski grzebie czarne diamenty!...

Bo owe „czarne diamenty” stały się już liczmanem, taką obiegową monetą od święta.

A gdy górnika zobaczymy żywego, na własne oczy, gdy maszeruje dziarsko (koniecznie dziarsko!) w pochodzie pierwszomajowym, wtedy ulegamy już pełnemu wzruszeniu i pokrzykujemy z uniesieniem:

— Niech żyje Śląsk! Niech żyją Ślązacy!...

I na tym kończy się znajomość Ślązaka. Jeżeli jednak mamy krewnych na Śląsku i albo my ich odwiedzić, albo oni do nas przyjechać, na przykład do Warszawy, zaczyna się interesująca pogaduszka:

— No, jak tam ci Ślązacy? Wtedy owa ofiara losu, którą ów los przeniósł na Śląsk, zaczynała zazwyczaj narzekać. Zwalazcza, jeżeli chodziło o Opole.

Ktoś tam kiedyś wymyślił ponurą i niefortunną nazwę „autochton”. Tym „autochtonem” ochrzczono wszystkich Ślązaków. Określenie to obeszło ich mocno, gdyż dotychczas autochtonami nazywano na przykład Papuasów w głębi Afryki, bodaj czy nie ludożerców. Tak przynajmniej ułarło się to pojęcie na Śląsku.

I już był pierwszy kamień słuźnej obrzy.

A teraz więc ten ktoś, kto przyjechał na przykład z Opolszczyzny do Warszawy, zaczynał opowiadać tatarskie wieści o tym, jacy to ci autochtoni są nieuczciwi, najeżeni „piernuchami”, że z nich zakapturzeni Niemcy, bo czytają niemieckie książki, „Volkdeutschery”, bo nie umieją dobrze po polsku, tylko rozmawiają jakas gwarą, którą trudno zrozumieć, że przybyszów nazywają „piernuchami” i „grolami”, no i w ogóle...

Nie ulega wątpliwości, że między Ślązakiem a tak zwanym „przedsiedleńcem” istniała nieufność. Nieufność ta była budowana na wielu przykrych zdarzeniach i rzeczach. A więc powstała gwałtownie, gdy tuż za armią radziecką runęła na Śląsk czarna szabrowników, podobna do żarłocznej szaraczki. Kryminalne czyny ponurych typów — a był ich cały legion — narobiły tyle złego, że trudno było o tym zapomnieć przez długie lata.

Napływ tak zwanych przedsiedleńców na Śląsk nie obył się także bez skutków wywołujących wzajemną nieufność. Zeknęły się bowiem dwa różniące się światy pojęć, obyczajów, dyscypliny społecznej. Wśród Ślązaków wytworzył się pogardliwy stosunek do „przybyszów”, ten sam stosunek wytworzył się wśród przybyszów wobec Ślązaków. Nastąpiły pierwsze nieporozumienia, nlechęci, żale, kwasy, gorycze.

Ślązaków, wychowanych w twardej szkole pruskiej i w twardej walce eskterminalnej i klasowej, rzadko pewne cechy charakteru „przedsiedleńców”. Czasem nawet bardzo rzadko.

Byłem raz na wiejskiej zabawie na Śląsku Opolskim. Była to wieś prawie ze Śląska, to znaczy z kilku „przedsiedleńcami”. Wdałem się w rozmowę z jednym z nich. Szkarzył się przede mną na wrogi — jak to nazwał — stosunek „autochtonów” do niego.

— Żałuję, że tu osiadłem! — zakończył smętnie.

Poszedłem potem do grupy owych „autochtonów”, by im prawie w mównicy. Tym bardziej, że w owej grupie znajdował się nauczyciel i przewodniczący miejscowej rady narodowej, obaj Ślązacy.

Wyluszczyłem im, co miałem na sercu. Tamci słuchali, a potem:

— Niech się dostosuje do nas, a nie robi naszej wsi gańby, to będzie miał się dobrze! — zakończył przewodniczący miejscowej rady narodowej.

— Tak to działo się przed pięć laty.

Tak się zdarzyło, że włączając się po Opolszczyźnie z odczytami, dotarłem także do tej samej wsi. Przypomniała mi się tamta scena i rozmowa. Przewodniczącym miejscowej rady narodowej był już inny Ślązak, kierownik szkoły był ten sam sprzed pięciu laty. Zgadzało się o tym i owym.

— No, a jak tam z tym waszym sąsiadem G.? — zapytał.

— Cóżby miało być? — zdziwili się obaj.

— Gdy byłem u was po raz pierwszy, narzekał na was, że go nienawidzicie...

Kierownik uśmiechnął się, wytłumaczył przewodniczącemu, o co chodził. Potem powiedział, że obywatel G. już nie ma wcale zamiaru odchodzić, gdyż wyszła w porządku.

— Córka jego wyszła za naszego chłopca, już mają ślicznego synka...

— Ślązaku! — dodał przewodniczący.

— No, i sam zrozumiał, że można się z nami żyć. Dzisiaj jest radny i zastępcą przewodniczącego naszej rady narodowej, powiedział panu, człowiek inny... Zdołał się żyć z nami i dobrze mu...

Chodzi o to życie. Proces żywania się „przedsiedleńców” z „autochtonami” miał przed sobą zmutną drogę. Zanim się odkryły owe ścieżki, wiedząca do zbliżenia się ludzi wywołała się z różnych stron kraju, popełniało się wiele błędów. Dzisiaj te błędy usuwa i przyspiesza proces „zślązaczania się” napływowego elementu przede wszystkim szkoła, a potem praca i... miłość.

Szkola jest ważnym czynnikiem, niwelującym różnice dzielnicowe. Praca przy jednej maszynie w fabryce lub na wspólnym zagonie w spółdzielni produkcyjnej stanowi drugi czynnik zbliżenia. A chyba nie mniej ważną i tutaj siłą jest miłość, jaka powstaje między dorastającą młodzieżą śląską i „przedsiedleńcą”.

I rzecz ciekawa. Śląsk wchłania w siebie owych przybyszów. Wystarczy pobyć kilka lat na Śląsku również przedstawicielowi inteligencji — inżynierowi z Warszawy, agrotechnikowi z Białegostoku, nauczycielowi z Zamojszczyzny — by pewnego dnia uświadomili on sobie ze zdumieniem, że czuje się Ślązakiem. A jego dzieci tym bardziej. Powoli wygasają rzewne i sentymentalne wspominki o opuszczonych przez przybyszów ziemiach czy miastach, wrastają oni w świat Śląski.

„Bund der Schlesier”, gromadzący w sobie wypieków ze Śląska, różnych „orgoli”, renegatów, „Heimatstreuerów” i innych frantów, stara się jątrzyć i przez swoją stację radiową w Monachium oraz przez przemycane przez Odrę ulotki i bibułę propagandową usiłuje macić wodę. Powiedziemy szczerze, że jest robota filigranowa i nieraz zakrawa na majstersztyk propagandy.

Przechrzdziła mu skutecznie — jak już wspominałem — szkoła, praca i miłość, a w sukurs idą im polska książka i Polskie Radio w Stali-nogrodzie.

O książce na Śląsku byłoby trzeba napisać duży artykuł. Ograniczam się tylko do stwierdzenia, że Kraszewski, Sienkiewicz, Prus, Nowy (no i Morcinek — przyp. redakcji) są popularni i robią swoje. Polskie Radio w Stalino-grodzie zaś wpadło na szczęśliwy pomysł, by dla Ślązaka stworzyć audycję „radiowej czołodki”. Ktoś tam się może w Warszawie będzie krzywił na nie, jakiś zataczony pięknokłód będzie dowodził, że są nalne, jowialne, powie może nawet, że zbyt prymitywne w swym humorze. Od tego jednak jest piękno duchem, by się krzywić. Zmieć mózgu o innego. Dziesiątki tysięcy li-stów, jakie nadeszły i nadchodzą do dyrekcji Polskiego Radia w Stalino-grodzie, listy z podziękowaniami, świadczą, że „radiowa czołodka” i niezrównany Kaczmarek na czele dobrze przysłużyli się sprawie polskiej na Śląsku.

W ciągu dziesięciu lat istnienia Polski Ludowej nastąpiły więc ogromne przemiany na Śląsku. Nie mówię o bujnym rozwoju przemysłu, mówię o człowieku. Przede wszystkim człowiek zmienia się. Wszyscy ci dzielnicy, element napływowy żywa się ze Śląskiem, „ślązaczają się”, powstaje nowe pokolenie Ślązaka, człowieka twardego, pracowitego i wyrobionego społecznie.

Przypomina mi się wzmianka jednego z profesorów uniwersytetu wrocławskiego, mówiąca o wartości człowieka śląskiego. Oto przed wstępnym egzaminem uniwersyteckim staje młoda Ślązaczka, córka górnika, Przewodniczący zadaje jej pytanie, na które można odpowiedzieć katakarnym manierem:

— Jaką korzyść ma Polska z odzyskanego Śląska?

Spodziewał się, być może, odpowiedzi o „czarnych diamentach”, o „lesie kominiów”, o „ziemi tętniącej pracą” i o tym podobnych pięknych rzeczach, tyle razy już powtarzanych przez kandydatów jak za panią matką pacierz. A tymczasem rezolutna studentka odpowiedziała bardzo prosto:

— Polska z odzyskanego Śląska ma to korzyść, że uzyskała przeszło milion Ślązaków!...

To była chyba najpiękniejsza odpowiedź egzaminowa.

ANTONI SŁONIMSKI

Dziesięciolecie

(fragment)

Dalaś Polsko Ludowa swym dziećom
Dzień radosny dziesięciolecia,
Bosym nóżkom mocne dalaś buty
Oczom śmiałości i nadziei iskry.
Na horyzont mglą szara zasnuły
Wiatr od wschodu nadleciał, od Wisły
I już nieco jak sztandar rozwiane.

Wspaniały dowód wyższości polityki rokowań nad »politiką siły«

Końcowe posiedzenie Konferencji Genewskiej

Polska w składzie Komisji Nadzorczej

Dramatyczna noc i pamiętny dzień

(Telefonem od własnego korespondenta)

GENEWA (PAP). 21 bm. o godz. 15.18 rozpoczęło się w wielkiej sali Pałacu Narodów uroczyste końcowe posiedzenie 9 delegacji uczestniczących w obradach konferencji genewskiej, podczas których rozpatrywano sprawę przywrócenia pokoju w Indochinach.

Min. spraw zagr. Anglii Eden, który przewodniczył posiedzeniu, wymienił na wstępie 9 dokumentów, dotyczących warunków zawieszenia działań wojennych. Min. Eden stwierdził, że z uwagi na fakt, iż zawieszenie broni wejdzie faktycznie w życie w różnych terminach w zależności od okoliczności — dokumenty te nie zostaną opublikowane, zanim zawieszenie broni faktycznie nie będzie dokonane na terytorium całych Indochin.

Z kolei min. Eden wezwał poszczególne delegacje do zajęcia stanowiska wobec porozumień, osiągniętych przez szefów delegacji w wyniku wstępnych nieoficjalnych rozmów. Delegacje Francji, Laosu, Wietnamu, Republiki Demokratycznej, Chińskiej Republiki Ludowej oświadczyły, że aprobatę te porozumienia. Delegacja angielska zakomunikowała, że przyłącza się do nich. Delegacja radziecka — że je akceptuje. Jedynie szef delegacji USA Bedell Smith złożył w imieniu swego rządu oświadczenie, w którym stwierdził, że St. Zjednoczone nie mogą przyłączyć się do końcowej deklaracji konferencji genewskiej, i powołał się na opublikowaną poprzednio jednostronną deklarację.

Min. Eden stwierdził następnie, że w myśl porozumienia postanowiono zaproponować Indiom, Polsce i Kanadzie, aby wzięły udział w międzynarodowej komisji, nadzorującej wykonanie warunków rozejmu w Indochinach. Min. Eden zaproponował wysłanie w imieniu konferencji depezy do rządów tych krajów z prośbą o wyrażenie zgody na ten udział.

Po krótkim przemówieniu zawierającym podziękowanie dla uczestników konferencji Eden poprosił przewodniczących poszczególnych delegacji o zabranie głosu — o ile tego pragną.

Delegat USA Bedell Smith podziękował w imieniu delegacji amerykańskiej uczestnikom konferencji za współpracę.

Przewodniczący delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, wicepremier Fam. Wan Dong podkreślił, że konferencja genewska jest wielkim zwycięstwem narodu wietnamskiego, narodu francuskiego i wszystkich narodów Azji. Podziękował on tym wszystkim państwom, które swym udziałem w konferencji i rokowaniach przyczyniły się do przywrócenia pokoju w Indochinach. Mówca oświadczył, że Wietnamska Republika Demokratyczna zapewni wszystkim swoim obywatelom równość wobec prawa i wolność sumienia. Wyraził on życzenie, by wszystkie narody Azji zaczęły współpracę w oparciu o 5 zasad porozumienia zawartego między Chinami Ludowymi a Indiami w sprawie Tybetu. Wicepremier Fam. Wan Dong zapewnił, że Wietnamska Republika Demokratyczna pragnie utrwalenia dobrych stosunków ekonomicznych i kulturalnych z Francją i że lojalnie wypełni zobowiązania wypływające z zawartych w Genewie układów.

Fam. Wan Dong zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć pokoju i współpracy między narodami.

Oświadczenie Molotowa

Konferencja genewska dowiodła — mówił m. in. Molotow — że droga rokowań między zainteresowanymi państwami może w określonych warunkach dać wyniki odpowiadające interesom narodów, interesom umocnienia powszechnego pokoju. Wyniki konferencji genewskiej potwierdziły słuszność zasady, jakiej Związek Radziecki broni w całej swej polityce zagranicznej, że nie ma takich spornych kwestii w obecnej sytuacji międzynarodowej, których nie można byłoby rozwiązać w drodze rokowań i porozumień, zmierzających do umocnienia pokoju. Spotka się to z powszechnym uznaniem.

Więć o osiągniętych na konferencji genewskiej porozumieniach obiegają dziś cały świat, sukces odniesiony przez konferencję genewską odpowiada interesom wszystkich milujących pokój narodów, interesom pokoju i wolności narodów.

Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że te porozumienia i doniosłe wyniki obrad konferencji genewskiej umocnią woli i dążenia narodów do dalszego zlagodzenia napięć.

Podziękowanie dla Szwecji

za pomoc w repatriacji
załogi »Pracy«

Wicemin. Spraw Zagr. M. Naszkowski przyjął pisma nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji, Erica von Posta i wyraził mu w imieniu Rządu PRL podziękowanie za pomoc okazaną przez Szwedzką Czerwoną Krzyż w akcji repatriacji marynarzy polskich ze statku »Praca«.

cia w stosunkach międzynarodowych, do dalszego utrwalenia pokoju.

Następnie przemawiał premier i min. spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai.

Zaprzestanie działań wojennych w Indochinach raz jeszcze dowodzi, że siły pokoju są niezwyciężone. Coraz więcej narodów wypowiada się za pokojowym współistnieniem. Żadna polityka z pozycji siły, zmierzająca do wywołania rozłamu, ani montowanie przeciwnych ugrupowań militarnych nie może liczyć na poparcie narodów. Narody Azji żądają pokoju i współpracy, a nie rozłamu i antagonizmu.

Wszystkie sporne kwestie międzynarodowe mogą być uregulowane w

drodze rokowań, pod warunkiem, że kraje zainteresowane pragną szczerze pokoju.

Kontynuujemy z jeszcze większą pewnością nasze wysiłki w celu utrzymania i umocnienia pokoju światowego.

Po wypowiedziach delegatów Laosu i Kambodży zabrał głos premier i min. spraw zagranicznych Francji Mendes-France. Podziękował on uczestnikom konferencji za udział w pokojowym rozwiązaniu problemu indochińskiego. Oświadczył, że jakkolwiek pokój osiągnięty w Indochinach nie jest, jego zdaniem, doskonały, to jednak przykład konferencji genewskiej wywrze wpływ daleko poza granicami Indochin. Konferencja genewska — powiedział Mendes-France — może być dla nas lekcją kompromisowego rozwiązywania spornych problemów.

Deklaracja konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). 21 lipca 1954 r. odbyło się końcowe posiedzenie plenarne konferencji genewskiej.

Na posiedzeniu tym ogłoszono »Deklarację końcową konferencji genewskiej w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, z udziałem przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej, Francji, Kambodży, Laosu, St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Wietnamu, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Zw. Radzieckiego«. Deklaracja głosi:

1 Konferencja przyjmuje do wiadomości porozumienie w sprawie zakończenia działań wojennych w Kambodży, Laosie i Wietnamie oraz zorganizowania międzynarodowej kontroli i nadzoru nad wykonaniem postanowień zawartych w tych porozumieniach.

2 Konferencja wyraża zadowolenie z powodu zakończenia działań wojennych w Kambodży, Laosie i Wietnamie. Konferencja wyraża przekonanie, że realizacja postanowień sformułowanych w niniejszej deklaracji oraz w porozumieniach dotyczących zaprzestania działań wojennych, umożliwi Kambodży, Laosowi i Wietnamowi odegranie w przyszłości odpowiedniej roli w warunkach całkowitej niezawisłości i suwerenności w pokojowej współpracy narodów.

3 Konferencja przyjmuje do wiadomości oświadczenia rządów Kambodży i Laosu, że zamierzają one podjąć kroki umożliwiające wszystkim obywatelom uczestniczenie we wspólnotach narodowej, w szczególności przez udział w najbliższych wyborach powszechnych, które, zgodnie z konstytucją każdego z tych krajów, powinny się odbyć w ciągu 1955 roku, na zasadzie tajnego głosowania i w warunkach poszanowania podstawowych swobód.

4 Konferencja przyjmuje do wiadomości klauzule porozumienia w sprawie zaprzestania działań wojennych w Wietnamie, zakazujące wprowadzania do Wietnamu obcych wojsk i personelu wojskowego, jak również wszelkiego rodzaju broni i amunicji.

Konferencja przyjmuje również do wiadomości oświadczenia rządów Kambodży i Laosu w sprawie ich postanowienia niezwracania się o pomoc z zagranicy czy to w formie dostaw materiału wojennego, czy też w postaci personelu i instruktorów wojskowych, z wyjątkiem pomocy dla celów skutecznej obrony ich terytorium, a w wypadku Laosu — w granicach określonych w porozumieniu o zaprzestaniu działań wojennych na terytorium Laosu.

5 Konferencja przyjmuje do wiadomości klauzule porozumienia o zaprzestaniu działań wojennych w Wietnamie, stwierdzające, iż w strachu przegrupowań obu stron nie mogą być zakładane żadne bazy wojskowe do dyspozycji obcego państwa, przy czym wymienione strony zobowiązane są dopilnować, aby przynajmniej im strefy nie były objęte żadnym sojuszem wojskowym i nie były wykorzystywane do wznowienia działań wojennych lub do celów agresywnej polityki. Konferencja przyjmuje również do wiadomości oświadczenia rządów Kambodży i Laosu, iż — o ile bezpieczeństwo ich nie będzie zagrożone — nie przystąpią one do żadnego porozumienia z innymi państwami, jeśliby porozumienie takie zawierało zobowiązanie do udziału w sojuszu wojskowym, niezgodnym z zasadami Kartę NZ, zaś w wypadku Laosu — z zasadami porozumienia o zaprzestaniu działań wojennych w Laosie. Konferencja przyjmuje też do wiadomości oświadczenia rządów Kambodży i Laosu, iż — o ile bezpieczeństwo ich nie będzie zagrożone — nie przystąpią one do żadnego porozumienia z innymi państwami, jeśliby porozumienie takie zawierało zobowiązanie do zakładania na terytorium Kambodży i Laosu baz służących siłom zbrojnym obcych państw.

6 Konferencja stwierdza, że istotnym celem porozumienia w sprawie Wietnamu jest uregulowanie problemów militarnych, by położyć kres działaniom wojennym, oraz że wiojskowa linia demarkacyjna jest linią prowizoryczną i w żadnym wypadku nie może być traktowana ja-

ko linia stanowiąca granicę polityczną lub terytorialną.

Konferencja wyraża przekonanie, że realizacja postanowień zawartych w niniejszej deklaracji oraz w porozumieniu co do zaprzestania działań wojennych stwarza przesłanki niezbędne do osiągnięcia w najbliższej przyszłości uregulowania problemów politycznych w Wietnamie.

7 Konferencja oświadcza, że jeśli chodzi o Wietnam, uregulowanie problemów politycznych, osiągnięte na podstawie poszanowania zasad niezawisłości, jednolitości i integralności terytorialnej, powinno umożliwić narodowi wietnamskiemu korzystanie z podstawowych swobód zagwarantowanych przez instytucje demokratyczne, które wyłonią się w wyniku powszechnych, wolnych wyborów na zasadzie tajnego głosowania. Aby przywrócenie pokoju mogło poczynić dostateczne postępy oraz by mogły powstać warunki niezbędne do swobodnego wyrażenia woli narodu, wybory powszechne odbędą się w lipcu 1956 r. pod kontrolą komisji międzynarodowej złożonej z przedstawicieli państw uczestniczących w Międzynarodowej Komisji Nadzorczej przewidzianej w porozumieniu o zaprzestaniu działań wojennych. Począwszy od 20 lipca 1955 r. będą odbywały się konsultacje w tej sprawie między kompetentnymi władzami reprezentującymi obie strefy.

8 Postanowienia porozumień o zaprzestaniu działań wojennych, dotyczące zapewnienia ochrony osobistej i mienia, powinny być stosowane jak najściślej oraz powinny umożliwić każdemu w Wietnamie swobodny wybór strefy, w której pragnie zamieszkać.

9 Kompetentne władze reprezentujące strefę południową i północną Wietnamu, jak również władze Laosu i Kambodży, nie powinny stosować represji indywidualnych lub zbiorowych wobec osób, które w jakiegokolwiek formie współpracowały z jedną ze stron w czasie wojny, ani też wobec członków ich rodzin.

10 Konferencja przyjmuje do wiadomości oświadczenia rządów Republiki Francuskiej, że gotów jest wycofać swe wojska z terytorium Kambodży, Laosu i Wietnamu na żądanie zainteresowanych rządów

O godz. 17.30 przewodniczący posiedzenia min. Eden ogłosił zamknięcie konferencji genewskiej.

GENEWA (PAP). Podsumowując wyniki konferencji genewskiej, rzecznik delegacji radzieckiej stwierdził, że siły pokoju odniosły zwycięstwo.

Jeśli potrzebne są jeszcze jakieś dowody wyższości metody rokowań i osiągnięcia porozumień między państwami, to bilans konferencji genewskiej jest tego wspaniałym przykładem. Jeżeli można było w drodze rokowań i porozumień osiągnąć pozytywne wyniki przy rozpatrywaniu kwestii indochińskiej, to dlaczego nie można zastosować tych samych metod przy rozpatrywaniu innych palących i aktualnych zagadnień. Taki wniosek wyciągną narody z wyników konferencji genewskiej.

Spotkanie

Mołotow — Mendes-France

GENEWA (PAP). — 21 bm. min. W. M. Mołotow odbył dłuższą rozmowę z premierem Mendes - France'm.

Czu En-lai przyjął sekretarza Labour Party

GENEWA (PAP). — 19 bm. premier Państwowej Rady Administracji Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai przyjął sekretarza angielskiej partii labourszowskiej M. Phillipsa. W czasie rozmowy Czu En-lai odpowiedział na szereg pytań postawionych przez M. Phillipsa.

Spadek akcji w Nowym Jorku

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Nowego Jorku, spadek kursów akcji na giełdzie nowojorskiej, który zarysował się już 19 lipca, trwa nadal i 21 bm. osiągnął punkt szczytowy.

Szczególnie mocno spadły kursy akcji towarzystw lotniczych.

Telefonem od naszego specjalnego wysłannika

Nareszcie! — mówią Francuzi

Paryż, 21 lipca

Nareszcie! Z poczuciem wielkiej ulgi przywitał Paryż wiadomość o podpisaniu zawieszenia broni w Indochinach. Ciężki koszmarny od wielu lat wiszący nad Francją został odsunięty. Wojna, w której ginęły tysiące młodych Francuzów, która pochłonięta więcej niż 1/4 część budżetu francuskiego, skończyła się. Nie dziwnego, że po napięciu ostatnich dni przyszło odprężenie i zadowolenie. Sprawa pokoju zwyciężyła. Mogła ona zwyciężyć dużo wcześniej, gdyby usłuchano programu głoszonego przez Francuską Partię Komunistyczną, która nieustępliwie i z wielkimi nieraz ofiarami walczyła o pokojowe rozwiązanie konfliktu indochińskiego.

Francja nie triumfuje. Nie ma powodu do triumfu po tylu latach krwawej i tragicznej wojny, w którą wciągnęła ją polityka zaślepienia i zaprzędanego Amerykanom, uważającej się za chrześcijańską partię MRP. Ale uczucie radości jest w pełni zrozumiałe. Nawet pisma skrajnie reaktywne, jak np. »Figaro«, mimo że uważają układ ten za powód do żaloby narodowej, muszą go uznać przynajmniej za zwycięstwo rożumiu.

Ale czymś znacznie więcej jest on dla obywateli większości Francuzów. Na pierwszej stronie dziennika »Libération« znajduje się obrazy zdjęcie kobiety wietnamskiej karmiącej dziecko. Pod zdjęciem podpis: »We Francji, tak samo, jak i w Wietnamie kobiety cieszą się z odzyskania pokoju«. Dodajmy od siebie, że w Wietnamie straszliwie i bezlitośnie niszczone przez bomby i ogień, kobiety cieszą się jeszcze bardziej z tego, że odłód spokojnie będą mogły patrzeć w błękit nieba. Ale to zdjęcie jest pewnym symbolem humanistycznej, ludzkiej treści, jaką niesie ze sobą pokój po obu stronach frontu. I dlatego słusznie i pięknie napisał w dzisiejszym »Humanite« Pierre Courtaud: »Ranek, w którym cisza zapanała na pełu walki jest wielkim zwycięstwem człowieka, wielkim zwycięstwem godności ludzkiej«.

A oto w telegraficznym skrócie opinia najważniejszych dzienników paryskich:

»HUMANITE«: »Ta wielka wiadomość napełnia radością serca setek milionów ludzi. Mamy prawo być dumni. Mamy prawo być szczęśliwi«.

»LIBERATION«: »W Genewie ustalono nowe stosunki na podstawie dobrej woli i zaufania. Oby ten pierwszy krok dokonany na drodze międzynarodowego zbliżenia oznaczał początek nowej ery«.

»COMBAT«: »Od wielu lat czekaliśmy na to wiadomość, najlepszą, jaką doznaliśmy od czasu zawiedzionych nadziei wyzwolenia«.

»L'AUREOLE«: »Idzie o bolesną, lecz nieuniknioną likwidację sytuacji, która stała się sytuacją bez wyjścia«.

»FRANC TIREUR«: »To jest triumf woli i śmiałości«.

»FIGARO«: »Wkrótce krew francuska będzie już płynęła w beznadziejnej wojnie«.

Nawet były premier Robert Schuman jeden z najbliższych współpracowników Bidault i zapamiętałych propagatorów wojny w Indochinach musiał zrobić »dobrą minę do złej gry« i w wypowiedzi ogłoszonej w »Monde« oświadczył: »Każdy Francuz powinien sobie pogratulować i być wdzięcznym naszym negocjatorom za osiągnięty rezultat«.

Oczywiście obłuda tego oświadczenia jest »jasna. MRP poniosła przez zawarcie zawieszenia broni w Indochinach zupełną klęskę a wraz z nią poniosła klęskę krańcową amerykańską polityką zagraniczną. O »nieszczytnym odwróceniu« Amerykanów w Ge-

Genewa, 21 lipca

Noc z wtorku na środę, z 20 na 21 lipca, przebiegała chyba do historii dyplomacji jako »dramatyczna noc konferencji genewskiej«. Tej nocy nad ranem podpisane zostały warunki rozejmu w Wietnamie i Laosie. Tej nocy w ciągu dłuższych się godzin wydawało się, że sprawa rozejmu w Indochinach wisi na włosku z powodu kolejnej prowokacji amerykańskiej.

Warto opowiedzieć wszystko po kolei. Termin 20 lipca określony został przez premiera francuskiego Mendes-France'a jako »ostatni«. Delegacje obu państw chętnie z tego skorzystały, by przyspieszyć rokowania w sprawie zawieszenia broni w Indochinach. Po długotrwałych i trudnych rozmowach, po licznych wzajemnych ustępstwach, wszystko było gotowe. Na wtorek wieczór wyznaczone zostało uroczyste posiedzenie plenarne konferencji, na którym podpisany miał być rozejm i ogłoszone miały być inne dokumenty konferencji.

Posiedzenie zapowiadano na 9 wieczór. Gdy przyjechalibyśmy o tej porze na dziedziniec Pałacu Narodów, znaleźliśmy już tam sporo fotografów i filmowców z reflektorami i całą ich aparaturą. Zastaliśmy pełno dziennikarzy z całego świata. Co chwila nadjeżdżały samochody z członkami delegacji, dźwigającymi stopy akt, masyne do pisania i ciężkie teki.

Nie było tylko ministrów. Nie było ich ani o 9, ani o 10, ani o 11. W nastroju wzrastającego zdenerwowania dowiedzieliśmy się, że dosłownie w ostatniej chwili wynikły trudności z delegacją Kambodży, która wysunęła nowe postulaty.

Już po północy zapadła decyzja podpisania rozejmu dla Wietnamu i Laosu. Jednocześnie odwołano, a raczej przelożono na środę plenarne posiedzenie ministrów. Termin podpisania dokumentów rozejmowych dla Wietnamu i Laosu kilkakrotnie odraczany był »na godzinę«, aż wreszcie, gdy wrzenie i niepokój doszły do punktu kulminacyjnego, o godz. 3.30 nad ranem wezwano fotografów na salę obrad i zaczęło się podpisywanie dokumentów rozejmowych przez przedstawicieli dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej i wojsk francuskich.

Dziennikarze, którzy wtrywali na posterunku, zdawali sobie sprawę z tego, że są obecni przy historycznym akcie, który oznacza nie tylko ustanie działań wojennych w Indochinach, lecz otwiera nowe możliwości dla stabilizacji pokoju na świecie.

Po chwili dowiedzieliśmy się, jakie są zasadnicze postanowienia rozejmu, a więc: linia demarkacyjna mniej więcej wzdłuż 17 równoleżnika; utworzenie stref przegrupowania na okres 300 dni i przekazanie w tym czasie miast Hanoi i Haifong armii ludowej; zwolnienie wszystkich jeńców w ciągu miesiąca; zakaz sprowadzania wojsk, sprzętu wojennego i amunicji z zewnątrz; powołanie komisji nadzorczej w składzie Indii, Polska i Kanada. Sprawa wyborów i jednolitości Wietnamu nie jest objęta aktem rozejmu. Zagadnienia te reguluje odrębny dokument konferencji.

Odetchnęliśmy z ulgą. Wyszliśmy na świeże powietrze. Było już widno. Jasniej się nam zrobiło w głowach. Natychmiast powrócił uporczywe pytanie, które nas dręczyło w ciągu ostatnich godzin: dlaczego w ostatniej chwili tak niespodziewanie wynika komplikacja z Kambodżą?

Odpowiedź, oczywiście dla nas wszystkich — nie wyłączając dziennikarzy burzących — już w nocy z wtorku na środę, została w ciągu środy podbudowana licznymi dowodami. Delegacja Kambodży była tylko i jedynie narzędziem »repu delegacji amerykańskiej«. To zastępca Dulles Bedell Smith, udający dyplomatycznie »chorobę«, posłużył się w ostatnich minutach atutem Kambodży, by uratować swą przegraną partię. To

Bedell Smith »doradził« delegatom Kambodży, by wysunęli nowe postulaty w sprawie baz wojskowych i dostaw broni. To Bedell Smith ludził się, że może mu się uda dokonać tego, czego nie potrafił dokonać Dulles: rozbić konferencję genewską.

Poszukując alibi, Bedell Smith polecił zarazem jednemu ze swych urzędników rozdać dziennikarzom (już po podpisaniu rozejmu w Wietnamie i Laosie) oficjalne oświadczenie delegacji amerykańskiej, wyrażające »radość« z powodu osiągniętego postępu konferencji i zapowiadające, że Stany Zjednoczone »ustosunkują się« do podpisanych porozumień po dokładnym zapoznaniu się z nimi... Tekst tej deklaracji amerykańskiej datowany 20 lipca i mający numer »us del 41« (pr/28) zachowałem jako dowód szczytowej obłudy i cynizmu.

O godz. 5 nad ranem mogliśmy spokojnie pójść spać. Dowiedzieliśmy się, że w ciągu nocy ten kolejny manewr delegacji amerykańskiej spalił na panewce. Udało się opracować nową kompromisową formułę. Delegacja Kambodży nie mogła odmówić swego podpisu. Bedell Smith stracił ostatni atut w Genewie.

Teraz relacja moja już będzie krótka. We środę o godz. 12.45 nastąpiło podpisanie rozejmu dla Kambodży. O godz. 3 popołudniu zaczęło się końcowe plenarne posiedzenie konferencji genewskiej. Po 13 tygodniach obrad ministrowie szły się do wyjazdu z Genewy.

Z całego świata napływają głosy prasy o konferencji. Różne są te głosy, w zależności od źródła, z którego pochodzą. Lecz co do jednego są zgodne: zgodne są co do tego, że konferencja genewska przyczyniła się do odprężenia międzynarodowego i do umocnienia pokoju światowego.

GRZEGORZ JASZUNSKI

Podpisanie rozejmu dla Kambodży

GENEWA (PAP). — 21 lipca o godzinie 12 min. 45 podpisany został w Pałacu Narodów układ o rozejmie w Kambodży.

Układ podpisał wiceamin. obrony Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ta Quang Buu oraz minister obrony Kambodży, generał Nhie Tioulong.

Tak więc zawarty został rozejm obejmujący całe terytorium Indochin, tj. Wietnam, Laos i Kambodżę.

Oświadczenie Nehru

po zawarciu rozejmu

DELHI (PAP). — Indyjska Agencja Informacyjna podała oświadczenie premiera Indii Nehru w związku z podpisaniem w Genewie rozejmu w Indochinach.

»Jestem niezmiernie rad — oświadczył Nehru — że wysiłki wybitnych mężów stanu w Genewie uświęcone zostały sukcesem i że podpisano porozumienie w sprawie Indochin. Jest to jedno z najważniejszych osiągnięć okresu powojennego, i po raz pierwszy nigdzie na świecie nie będzie teraz wojny. Jest to wielki krok naprzód, lecz jest to tylko jeden krok, po którym nastąpić powinny energiczne wysiłki w celu zapewnienia pokoju na przyszłość«.

Konferencja genewska napotykała wielkie trudności i fakt, że zdołano je pokonać, jest zasługą wybitnych mężów stanu, którzy bez względu na te trudności i wszelkie nie sprzyjające okoliczności, pracowali w Genewie na rzecz pokoju i doprowadzili do pomyślnego zakończenia konferencji. Jest to również znamienity wyraz szeroko rozpowszechnionego na całym świecie dążenia do pokoju«.

newie pisze otwarcie londyński korespondent »Monde« i przekazuje następujące angielskie zaznacza: »Mimo całej swej zwykłej dyskrekcji Anglii zdradza z tego powodu ukryte zadowolenie, które łatwo można zrozumieć«.

Tak więc pierwszy krok pokojowy został zrobiony. W czwartek premier Mendes-France wrócił do Paryża, gdzie został uroczysto powitany w manifestacji, w której udział wzięły wszystkie partie, także FPK.

A co dalej? To pytanie zadaje sobie wielu Francuzów. I tu od razu wysuwają oni dwie najpilniejsze prawdy: takie zwycięstwo zwolnionych przez zakończenie wojny w Indochinach miliardów, aby można było zaspokoić choć częściowo potrzeby francuskich mas pracujących, oraz odrzucenie tzw. »europejskiej wspólnoty obronnej«, która ma wskrzesić militarny niemiecki.

Pod tymi dwoma hasłami we czwar tek wieczorem odbyła się wielka manifestacja ludu paryskiego, na której przemawiał sekretarz FPK Jacques Duclos.

Wola ludu Francji — i nie tylko Francji — zwyciężyła ostatecznie w sprawie indochińskiej. Pczwała to nieład nadzieje, że zwycięcy ona także w innych najważniejszych problemach dotyczących pokoju w Europie i na świecie.

AUGUST GRODZICKI

»Nie od razu Warszawę zbudowano«

Tekst i rysunki inż. Jan Knothe

„Nie od razu Warszawę zbudowano”. Wprawdzie mówi się tak tylko o Krakowie, ale z równą dozą słuszności można by to samo powtórzyć o większości starych miast. Z równą — ale z niewielką dozą słuszności. Co to znaczy — „zbudowano”? i co to znaczy „od razu”? też trzeba by w odniesieniu do historycznego procesu kształtowania się miast, osobno omówić.

„Od razu” — w historii — często oznacza bardzo rozciągniętą w czasie imprezę. Można by to powiedzieć inaczej: w ciągu jednego okresu stylowego, lub jednego pokolenia itd.

Teraz — „zbudowano”. Kiedy miasto jest już naprawdę „zbudowane”? Można na to odpowiedzieć po prostu: — nigdy. Jak dla każdej reguły, żeby w ogóle istniała, muszą być wyjątki, tak i tutaj możemy wyszukać kilka przykładów świadczących o tym, że może być miasto „zbudowane” — tzn. istniejące w swojej ostatecznej formie: — Bruges, Alhambra, Paryż i inne. Ale, robiąc ich przegląd stwierdzilibyśmy, że są to jakby zmarłe organizmy — takie twory, które można nazwać mumią — miast. Posiadają one specyficzny wdzięk, nie pozbawiony melancholii. Ale w gruncie rzeczy potwierdzają tylko regułę, że budowanie prawdziwego, żywego tworu urbanistycznego nigdy się w praktyce nie kończy.

dość trudna. Niby to miasto istniejące od setek lat. Ale z drugiej strony wszyscy widzieliśmy, że z naszej stolicy zostały po wojnie żałosne szczątki, które według zamierzeń sprawców niszczycielskiej katastrofy, nie miały szans na odrodzenie się — miały pozostać wyłącznie „miejscem geograficznym na mapie”.

Warszawę budujemy całkowicie od nowa i od razu. Nawet najstarsze, najbardziej zasobne w tradycję dzielnice powstają w jednym sezonie budowlanym. Buduje się jednocześnie obiekty odległe historycznie od siebie o kilka wieków. Ci sami murarze wznoszą gotycki kościół, barokową kamienicę i empirowy pałac. Sytuacja bez precedensu. Przy tym powstają ogromne w skali miasta zupełnie nowoczesne dzielnice i to często takie, które mają decydującą o „stołeczności” i „wielkomiejskim charakterze”. Najważniejsze dzielnice.

Myślę jednak, że każdy „normalny” warszawiak oburzyłby się i obrząził, gdyby mu powiedziano, że jego miasto to całkiem coś nowego, co powstało na miejscu, gdzie była Warszawa. Jakże cenne jest to oburzenie. Dowodzi ono bez żadnej wątpliwości, że to, co się dzieje w tej

dziedzinie nie trzeba chyba tłumaczyć. Wystarczy każdemu kto znał przedwojenną Starówkę, przejść przez odbudowany Rynek, zajrzeć do dziedzińców, popatrzeć na kościół Bernardynów, Dziekanów, Święty Krzyż... Budynki (dodajmy: cenne budynki) pozostają prawie takie same — zmienia się przeważnie otoczenie. I ono decyduje o tym, że to co kiedyś pamiętaliśmy, jako stylowo piękne, nabiera nowego szczególniejszego blasku, nie tracąc tej cechy, którą można by nazwać „warszawskością”.

Warszawa budowana od podstaw, na naszych oczach, nie jest miastem nowym. Zachowuje i odzwierciedla wszystkie wartościowe fragmenty, wyznaczkające jej rozwój historyczny. Pielegnuje i odzwierciedla tradycję kulturalną, bez której, wszelkie nasze wysiłki nad rozwojem kultury narodowej, zawisłyby w powietrzu.

— Wszystko to pięknie — powie ktoś — to się odnosi do odbudowanych historycznych dzielnic i do wartościowych zespołów zabytkowych, ale przecież obok nich powstają nowe zespoły, buduje się centralną część stolicy, o innej — znacznie większej skali — i pozornie niczym z tamtymi nie związane.

To prawda, ale też tylko pozornie. Rozpatrzmy kilka zagadnień, które wiążą się ściśle z oceną całości zjawiska gruntownej przebudowy i budowy Warszawy.

Otóż na początek stwierdzenie, które może wydawać się dość cudaczne i paradoksalne: nie było jednej Warszawy. Było ich kilka. I to bardzo różnych.

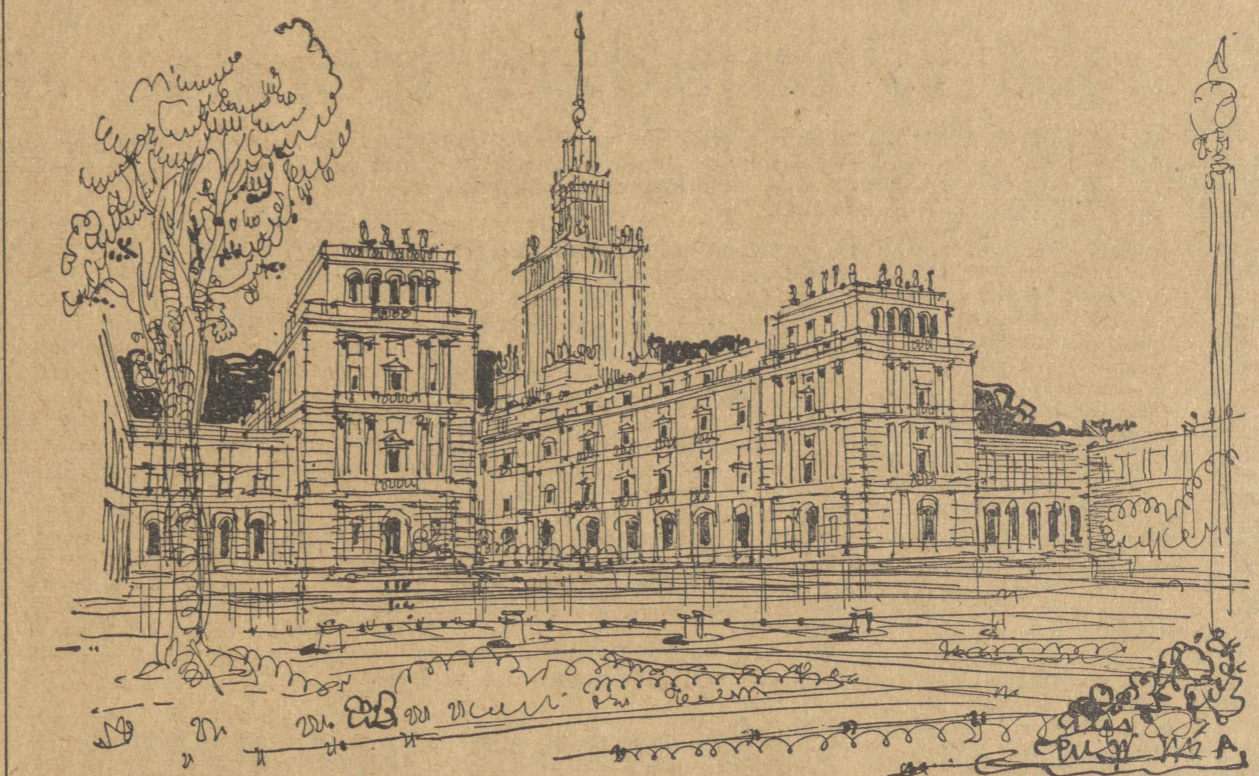
Na początku... Co było na początku, tego nikt dokładnie nie wie. To jest ta „przedmiejska” epoka Warszawy. Potem była Warszawa gotycka — właśnie dzisiejsza Starówka — otoczona murem, zbudowana według uświęconego tradycją i doświadczeniem jednolitego planu urbanistycznego, połączona w jedną całość obronną z rezydencją monarchy. Trzeba dodać, że gotycka Warszawa zbudowana też „od razu” — prawie tak, jak Nową Hutę, oczywiście rozciągając owe „od razu” na długie w istocie okresy czasu, wydające się nam jednak z dalekiej perspektywy historycznej, bez mała jednym sezonem budowlanym.

Potem była Warszawa magnackich jurdyk. Konglomerat małych miasteczek, wznoszonych „na użytek” swoich założycieli. Trzeba dodać, że wznoszonych na szkodę mieszczańskiej Starej Warszawy i z nią konkurujących. Wspomnienia po tych jurdykach zachowały się bądź w formie nazw bądź też kształtów poszczególnych placów i ulic, czy też w pozostałych budynkach. Mariensztat, Ordynacka, Leszno, Grzybów, Bielni — to niektóre z nich. Wszyscy prawie wiedzą, że największą karierę zrobił Bielni — jurdyka, założona przez Marszałka Bielińskiego. Wytyczona przez niego główna ulica Bielni — to dzisiejsza Marszałkowska.

Proces zrastania się oddzielnych miasteczek — jurdyk — trwał dość długo. Jego ostatki zbiegają się z końcem epoki feudalizmu. Tzw. klasycyzm Królestwa Kongresowego to narodziny burżuazyjnego państwa. „Kongresówka” wprowadziła dość istotne zmiany do krajobrazu miasta. Rozmach budowlany i projektowy tego bardzo krótkiego okresu w naszych dziejach jest dziś jeszcze godny podziwu. Zabudowa placu Teatralnego, placu Bankowego, Nowego Świata i szeregu innych ulic; monumentalne budynki takie jak Teatr Wielki, pałac Staszica, pałace rządowe (na placu Bankowym), rogatki miejskie, zapoczątkowanie regulacji wybrzeża Wisły i budowa kamiennych bulwarów... A jeszcze: wytyczenie alei Jerozolimskiej i obsadzenie jej sześcioma rzędami topoli, uregulowanie otoczenia ogrodu Saskiego, projekt wielkiego założenia urbanistycznego na Pradze. Długo można by wyliczać.

Następuje wreszcie przedostatni okres rozbudowy „przedostatnia Warszawa” — miasto kapitalistyczne. Okres „działki budowlanej”, „renty” i potęgającego się chaosu urbanistycznego i budowlanego. Aby więcej, więcej i więcej. „Pałacowe” domy czynszowe rosną, jak grzyby po deszczu — w nich koszmarnie podwórka-studnie i mieszkalne sutereny dla biedoty. Kto chce zobaczyć znakomity przykład tego typu zabudowy, powinien udać się na Marszałkowską nr 1 — i wejść na podwórze. Przerazenie ogarnia. Dziś się nam wydaje, że wszelka zdrowa myśl urbanistyczna jakby wyparowała tutaj i ułotniła się. Analizując sprawę nieco głębiej, dojdziemy do wniosku, że tak źle nie było. Byli ludzie, którzy widzieli rosnące niebezpieczeństwo i usiłowali z nim walczyć. Trzeba dodać, że wysiłki ich był z góry skazany na niepowodzenie. Ustrój nie dopuszczał w zasadzie innej możliwości niż postępujące zło, którego był źródłem.

Miasto kapitalistyczne rozrastało się szybko i poszukiwało coraz nowych terenów. Rozszerzało się terytorialnie i wypełniało wszystkie pustki pozostałe na dotychczasowym terenie. „Natura boi się próżni”. A przecież ogrody i przestrzenie zielone to pustka. Zabudowywano więc ogrody, pogarszając warunki zdrowotne ludności. W rezultacie osiągnięliśmy smutny rekord. Najmniejsza ilość metrów kwadratowych zieleni



Fragment nowego Śródmieścia Warszawy

na jednego mieszkańca — uwzględniając wszystkie większe miasta Europy — była właśnie w Warszawie. Zabudowa kapitalistyczna wciśkała się w dzielnice stare, zabytkowe, „rozszadając” je i niszcząc.

*

Ostatnia Warszawa, jaką możemy zaobserwować, to Warszawa dzisiejsza, powstająca w naszych oczach i przez nas samych budowana. Miasto socjalistyczne. Samo pojęcie miasta socjalistycznego zawiera w sobie zmianę integralną, jaka musi zajść w urbanistycznym organizmie stolicy. Nie tylko budowa „nowego”, ale gruntowna przebudowa pozostałego dziedzictwa. Zlikwidowanie błędów, wydobycie wartości dawnych — ich kontynuacja w nowych realizacjach i podporządkowanie całości jednej i jednolitej myśli koordynacyjnej. Zewnętrznym, lapidarnym wyrazem tej myśli, ogarniającej całość, jest skończony niedawno „Plan Generalny Warszawy”. Budowa miasta nie jest dziś improwizacją, lecz dyscypliną, ujmującą zagadnienie wszechstronnie i wprzegającą do swoich usług liczne gałęzie wiedzy. „Zasadniczą jej cechą jest eliminacja wszelkiego przypadku, czyli planowanie planowane w każdej dziedzinie.”

Tu znowu znalazłoby się piękne pole dla sceptyka. — „Wszystko to w teorii dobrze — powiedzieliby — ale co z tego przedostaje się do praktyki? Odbudowa i ulepszenie dzielnic zabytkowych — w porządku — zrobione i oczywiste dla każdego. Budowa nowych dzielnic — owszem gdzieniedzie je widać. Ale co z tym nie tylko budynki tworzą miasto. Jest jeszcze wiele problemów, których rozwiązania nie widać”. — Właśnie to, że nie widać! To nie znaczy, że nie są rozwiązywane. Przede wszystkim trzeba się zastrzec co do jednej sprawy. Przeprowadza się olbrzymi zakres robót; zadania stojące przed ludźmi powołanymi do realizacji, przerastają często ich siły i możliwości. Co za tym idzie popelnia się często błędy i to błędy na skalę równą wielkości zadań. To prawda. Ale prawdą też jest odwrotnie: powiedzenie, że nie popelnia błędów tylko ten, kto nic nie robi.

Warszawiacy krytykują chętnie i ostro i i ofiście. Powszechna krytyka oznacza powszechne zainteresowanie. Rzeczywiście! Powszechność zainteresowania — rzetelne przejęcie

się sprawami własnego miasta to jeden z najtypowszych i chyba najbardziej niebezpiecznych objawów, jakie towarzyszą dziełu odbudowy. Da się to zresztą powiedzieć nie tylko o Warszawie! Nigdy jeszcze (i to nie tylko na naszym terenie) nie obserwowano tak bezpośredniego zainteresowania — takiego entuzjazmu dla spraw związanych z architekturą i urbanistyką, jak właśnie w Warszawie. A powszechność zainteresowania pociąga za sobą powszechność krytyki. Krytyka wykrywa omyłki i skłania do ich poprawienia i unikania na przyszłość. Krytyka współpracuje z budową. Mieszkańcy Warszawy biorą udział we wznoszeniu swego miasta nie tylko pracując ochotniczo w Parku Kultury i innych miejscach, ale bardziej powszechnie (i niemiennie wydajnie) uczestniczą w budowie przez intensywność swego zainteresowania dla powstającej stolicy.

Krytyka nie zawsze jest słuszną. Zwłaszcza tam, gdzie omawia i klasyfikuje rzeczy jeszcze nie ukończone. Tam, gdzie widzi się fragmenty przyszłej całości, nie łatwo jest wyrobić sobie zdanie o jednolitości mającego powstać tworu. Po prostu ma się zbyt wiele nie wiadomych. Nie widzi się myśli kierującej — nie zna się „planu generalnego”. Jak się połączy architektura Marszałkowska z starymi dzielnicami? Jak będzie rozwiązany problem komunikacji, jak będzie „wprowadzona do miasta” i łączona z nim Wisła — to są jeszcze wszystkie zagadnienia, na które nie wszyscy mogą odpowiedzieć. Widać się poszczególne fragmenty realizacji. Nie widzi się całości. A każdy prawie warszawiak choruje na dziwną chorobę, którą można by nazwać „niecierpliwością serca”. Chciałby żeby już... żeby od razu... żeby Warszawa od razu zbudowana. Nie godzi się z faktem, że „od razu” to dosyć długi okres czasu.

Najważniejszym problemem przy kontynuacji rozbudowy Warszawy jest zachowanie jej zasadniczych linii rozwojowych. Najbardziej charakterystycznym przykładem zgodności dzieł sięjących działań z tendencjami rozwojowymi miasta jest sprawa budowy tzw. „Centrum”, czyli miejsca, na którym znalazłby się, każdy — nawet przypadkowy turysta — powie, że tu jest najważniejsze miejsce, sam środek, pepek świata miejskiego. Jak mówi się w „fachowym” żargonie — „kulminacja napięć urbanistycznych i architektonicznych”. W starych miastach, samo życie wyznacza takie miej-

scą. W historycznym rozwoju Warszawy, widomym znakiem tego była siedziba „municipalności”. Rzecz charakterystyczna jest, że budowa tej siedziby, czyli ratusza, następowała zawsze po „zatwierdzeniu przez życie” ważności i centralności danego miejsca. Na zamieszkałym centralnym placu gotyckiej Warszawy wybudowano Ratusz. To było pierwsze „centrum”. Miasto rozrastało się — Stary Rynek pozostał na uboczu. Ośrodek „ważności” przenosił się w okolice placu Teatralnego. Po pewnym czasie i „municipalność” przenosił się na nową siedzibę. To jest następne „centrum” warszawskie. Gdyby ktoś przed wojną zapytał nas, gdzie jest środek Warszawy, prawie bez namysłu wskazywalibyśmy na skrzyżowanie Jerozolimskiej z Marszałkowską. Już wtedy wiedzieliśmy, że środek ciężkości miasta przesunął się na to miejsce. Tylko że w warunkach przedwojennych marzyć nie można było o danu mu oprawy architektonicznej, odpowiadającej ważności zadań, jakim musi sprostać ośrodek stołeczności miasta.

Dziś sprawa przedstawia się inaczej. „Centrum” zostało zlokalizowane świadomie i zgodnie (co trzeba podkreślić) z tendencją rozwojową miasta. Budowa jego jest zapoczątkowana na placem targowym, ani dzielnicy urzędów (city), ale zabudowa mieszkalką i powstaniem centralnego obiektu Warszawy — Pałacu Kultury i Nauki. W tym się między innymi wyraża różnica między miastem socjalistycznym i miastem przeszłości. I, na koniec, aże by reguła tym razem nie znalazła wyjątków, tam powstaje siedziba władzy miejskiej — gmach Rady Narodowej.

Ośrodek życia Warszawy odbył swą drogę z Ryńku Staromiejskiego na budowany obecnie plac Stalina.

*

Tradycyjnie już etapami budowy nowej Warszawy są Święta Lipcowe, Most Poniatowskiego, Trasa W-Z, Plac Dziesięcioletni, MDM, Rynek Starego Miasta — to budowy, których zakończenie wiąże się nieodmiennie z datą 22 lipca.

Na przyszły rok będzie Pałac Kultury i plac Stalina — potem będzie... A właśnie, co będzie potem? Będzie jeszcze wiele dat świątecznych, oznaczających etapy budowy. Nie od razu Warszawę zbudowano.

Lwy na Nowym Świecie

Zbigniew Mitzner

BARDOŻO PIĘKNA była myśl, ażeby w witrynach sklepowych na Nowym Świecie zrobić wystawę projektów architektonicznych. Warszawiacy interesują się architekturą i jest to zainteresowanie godne pochwały. Wynika ono z umiłowania swego miasta, z głębokiej troski o jego piękno i dalszą rozbudowę. Warszawiacy interesują się architekturą, bo architektura to budownictwo, to ich nowe, przyszłe mieszkanie. A któż nie interesuje się, jak się będzie ubierał, jak będzie żył, jak będzie mieszkał?

Gdy spojrzysz na takiego warszawskiego rodaka, jak zbliża się do wystawy na Nowym Świecie, i jak od niego odchodzi — ujrzyś dwie zupełnie różne ludzkie miny. Pierwsza wyraża zainteresowanie, jest pełna napięcia i uśmiechnięta. Mina druga — wydużona, pełna rozczarowania, a może i oziarz złości.

Pomysł bowiem wystawy architektonicznej był piękny, ale wykonanie słabe. Któż mi powie, co znaczy szkice małego budynku z iglicą, wystawione w witrynie przy ulicy Nowy Świat 19? Co oznaczają tajemnicze plany pod numerem 25? Co oznaczają po przeciwnym stronie za ulicą Foksal plany z numerkami w ro-

dzu 23/rz/kl/VI, a za to nie poparte jednym słowem objaśnienia?

Dom Polskiego Radia — rozumem. Silos — mniej, ale starą się. Oczywiście kopyt — mniej więcej. Stajnia dla zrebaków — to też mniej więcej jasne. Ale pod numerem 41 wchodzi w grę już lwy i to mnie bardzo niepokoi. W odróżnieniu od innych planów, szkiców, rzutów poziomych, naddziemi itp. pod nr 41 mamy do czynienia z pełnym szkicem i to nie błahostki, detalu architektonicznego, jednego bloku, ale całego wielkiego placu miejskiego. Widzimy na nim ożywiony ruch uliczny, monumentalne gmachy, a przed jednym, czołowym dwa lwy.

Warszawiak, dobry gospodarz swego miasta, słusznie pyta:

— A gdzie taki plac ma być? Szkoło z witryny odpowiada pogardliwym milczeniem. Szkicu urbanistycznego nie ozdobiłoby żadnym napisem.

Dwa kamienne lwy siedzą i patrzą na siebie, przechodnie patrzą na siebie i nic z tego mądrego ani pouczającego nie wynika.

A może dlatego lwy, że obok miejsc sklepu z innymi pomniejszymi okazami fauny, jak gołębie, chomiki, morskie świnki i kanarki?

Oczywiście, możemy podziwiać również samo piękno form zaprezentowanych nam przez architektów. Możemy podziwiać ich skomplikowaną pracę, widząc ich wykresy, z których nie pojąć nie jesteśmy w stanie. Ale jako ludzie praktyczni chcielibyśmy wiedzieć, który to plac stolicy ma tak właśnie wyglądać. A jeśli żaden, to niech będzie napisane, że to fantazja architekta.

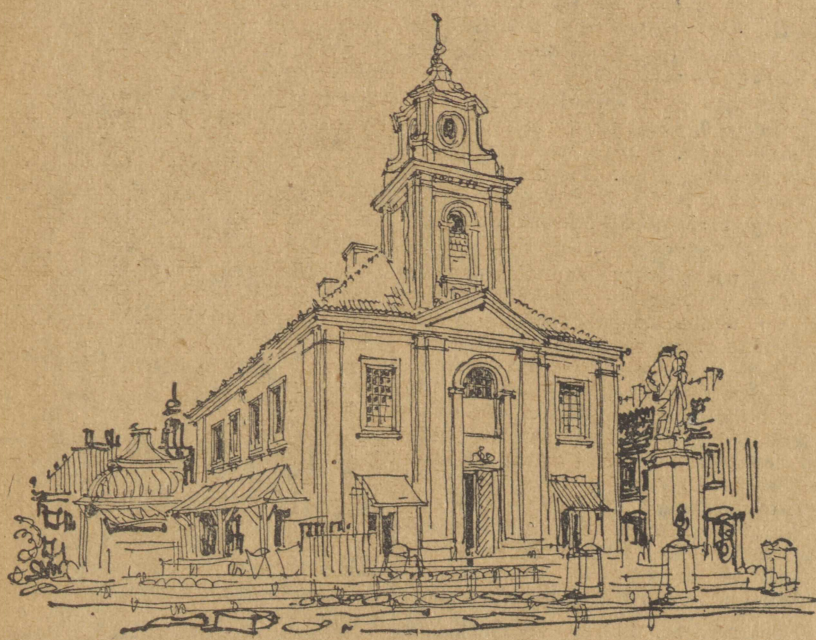
Inaczej bowiem — jest coś pogardliwego w tym rzuceniu do witryny jakichś planów bez ładu i składu, zakurzonych i podniszczonych, jakby ze strychu ściąganych i objaśnionych gdzieniedzie i to w sposób niedostateczny.

Inaczej — jak każda rzecz dobrze zamierzona, a niedbale wykonana, taka wystawa przynosi skutek odwrotny niż zamierzono: odstrasza ludzi od tego, czym się powinni najżywiej interesować.

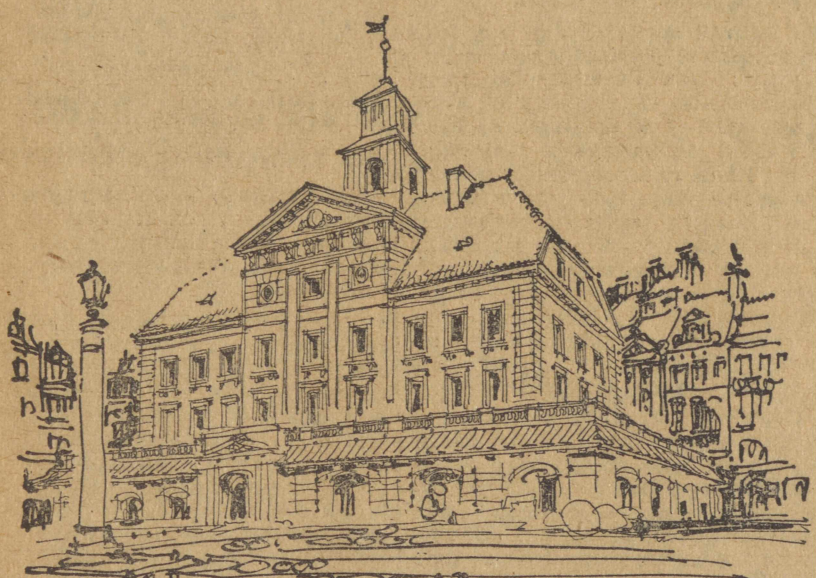
A może niesłusznie atakujemy architektów? Może to nie Miastoprojekt czy Biuro Naczelnego Architekta Warszawy, czy Stowarzyszenie Architektów zorganizowało tę wystawę?

Może to zrobił Związek Szaradzystów albo Stowarzyszenie Miłośników Rozrywek Umysłowych na Świeżym Powietrzu?

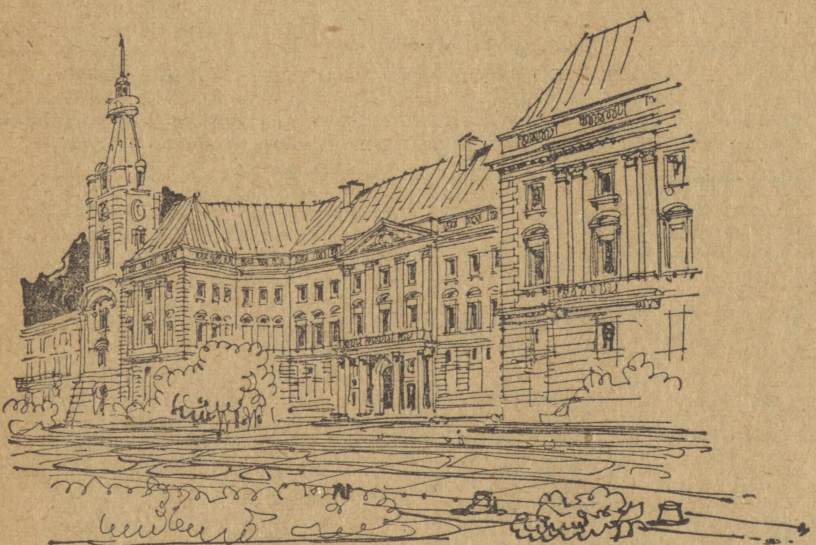
Jeśli tak — to przepraszam. Jeśli tak — to wszystko jest w porządku.



Ratusz Nowego Miasta



Ratusz Starej Warszawy



Ratusz dziewiętnastowiecznej Warszawy

Mowa tu oczywiście o starych miastach, których historyczną tradycję i rozwój możemy śledzić i w ich przejawach budowlanych i pisanych. Sceptyczny czytelnik mógłby powiedzieć, że istnieją „od razu” zbudowane miasta i na poparcie swego zdania wymienić Nową Hutę, Nowe Tychy, Magnitogorsk i wiele innych. Prawda i to, tylko, że z nowoznanych przez nas zespołami, obcuje przez tak krótki przeciąg czasu, że nawet nie możemy powiedzieć, czy wybudowanie tego, co jest „na zatwierdzonym planie”, zakończy proces rośnięcia tych beniaminków, czy będzie tylko wstępem do dalszego rozwoju.

Do jakiej kategorii zaliczyć Warszawę? Odpowiedź w gruncie rzeczy

chwili (ta chwila rozciąga się znowu na dziesiątki lat) jest kontynuacją rozwojowej tradycji miasta. Kontynuacja w przypadku Warszawy wzbogacona jest o rzadko spotykane elementy. Zwykle rozwój następuje przez taką, czy inną rozbudowę, pozostawiając „na boku” starsze partie z całym ich bogostawieństwem „inventarza” — ze wszystkimi wadami i zaletami. Jeszcze częściej rozrastanie się organizmu miejskiego puszcza bezdługośćne dobre niegdyś osiągnięcia urbanistyczne przestarzałych dzielnic. Rzadko kiedy wprowadza się korekty, istotnie poprawiające to, co historia „zepsuła”.

W Warszawie dokonujemy ulepszeń sięgających dość daleko wstecz. Poprawia się historię. Jak się to